Cena za egzemplarz 15 groszy

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 235 Katowice, niedziela 11-go października 1931 r. Rok 30

Podkop pod Belgję.

Ostatnio Belgja była terenem smutnych wypadków, które pociągnęły za sobą ostre starcia między organizacjami Wallonów i Flamandów dwóch odłamów społeczeństwa tego kraju. Stało się to podczas uroczystości uczczenia żołnierzy francuskich, poległych w obronie Belgji i pochowanych na cmentarzu w Hasselt. Chwilę tę postanowiły wykorzystać niektóre stowarzyszenia flamandzkie, zarażone jadem propagandy niemieckiej, dla zamanifestowania swych uczuć separatystycznych. Uczyniły to zaś w sposób tak drastyczny i niebezpieczny dla spoistości narodu belgijskiego, że wywołać musiało odruch oburzenia większości obywateli Belgji i zmusiło do zastanowienia się nad źródłem całego ruchu separatystycznego.

Bezpośrednim powodem wybuchu w ostrej formie zaburzeń flamandzkich była imponująca manifestacja 55.000 byłych wojskowych w miejscowości Hasselt, mająca na celu przeciwstawienie się antybelgijskim demonstracjom separatystów. Przez cały czas manifestacji odbywały się bójki między przybyłymi a separatystami. Separatyści zrywali z domów chorągwie belgijskie i wybijali szyby w tych mieszkaniach, w których okna były przystrojone barwami narodowemi. Grupy separatystów napadały nawet na specjalne pociągi, wiozące patrjotów na tę uroczystość. Zgrupowany tam oddział żandarmerji w liczbie 500 ludzi nie był w stanie przywrócić porządku. W miarę jednak napływu coraz to większej liczby patrjotów miasto przybierało spokojniejszy wygląd, a sama uroczystość miała już przebieg normalny. Należy podkreślić, że przybyli tam zarówno Belgowie z Flandrji, jak i Walonji lub Belgji środkowej. **Było to symbolem jedności.** Wznoszono okrzyki na cześć Belgji i króla w obu używanych tutaj językach.

Manifestacja ta była odpowiedzią na niedawne manifestacje separatystów i stwierdza dobitnie, że mimo spotęgowania się od czasu wojny światowej propagandy rewizjonistycznej. **Belgja bez względu na różnice dzielnicowe — chce stanowić jedno, nierozerwalne państwo.**

Powyższe przykre zajście ma tło sięgające dość daleko w przeszłość. — Ludność Belgji składa się z Flamandów i Walonów (Francuzów), z lekką przewagą pierwszych. Obie narodowości zajmują zwarte obszary — Flamandowie na północnym zachodzie, Walonowie na południowym wschodzie. Stolica państwa, Bruksela, leży na granicy etnograficznej, ale ma charakter przeważnie francuski. W pierwszych latach istnienia Belgji, kulturalna i polityczna przewaga elementu walońsko-francuskiego była tak przygniatająca, że ruch narodowy flamandzki objawiał się nadzwyczaj słabo. Dopiero okupacja niemiecka podczas wojny doprowadziła stosunki narodowe w Belgji do niebezpiecznego zaostrzenia. Władze okupacyjne popierały najusilniej ruch flamandzki i przy ich czynnej pomocy powstała wówczas grupa t. zw. separatystów, których program obejmował utworzenie z Flamandji odrębnego państwa pod protektoratem niemieckim. Po klęsce niemieckiej, separatyzm został stłumiony. W ostatnich pięciu latach parlament belgijski, który ma teraz nieznaczną większość flamandzką, uchwalił szereg ustaw, przyznających Flamandom równouprawnienie językowe we wszystkich dziedzinach życia publicznego i wojskowego.

Jednakże żądania separatystów sięgają dużo dalej. Chcą oni zmienić Belgję w państwo federacyjne, złożone z Flamandji i Walonji, — tak, aby jedyną oznaką jedności był król, tudzież wspólni ministrowie wojska i spraw zagranicznych. Trzeba jednak dodać, że separatyści nie mają dotychczas większości flamandzkich mandatów, i że istnieje wcale **liczna grupa Flamandów, którzy nie chcą zrywać jedności państwowej i zadawalniają się już zdobytem równouprawnieniem językowem.** Inicjatywa demonstracji w Hasselt wyszła od patrjotów, czyli raczej unionistów belgijskich, którzy chcieli zaprotestować przeciwko próbom naruszenia państwowej jedności Belgji. Na tem tle przyszło do ciężkiego konfliktu z separatystami, którzy zjazd w Hasselt uważali za prowokację. Miejscowość ta bowiem leży w prowincji Limburg, zamieszkałej przez Flamandów.

Należy ubolewać, że tak wzorowy pod każdym względem i tak sympatyczny kraj, — jest dziś widownią walk narodowościowych, wywołanych przez agitację płynącą z tego samego źródła co i do Polski, znajduje się ono zaś poza granicami tak Polski, jak i Belgji.

Krew mrożąca w żyłach katastrofa budowlana w Gdyni.

Wybuch gazu w gruzy obrócił wielki gmach. — Wstrząsające sceny na miejscu katastrofy. — Trupy i ranni.

Gdynia. Wstrząsająca katastrofa gdyńska, wywołana wybuchem gazu świetlnego w części nowozbudowanego domu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w świetle nowych szczegółów **przybiera zastraszające rozmiary.** Całonocne prace ratownicze połączonych sił marynarki, wojska i policji nie zostały jeszcze ukończone. Mimo podstemplowania murów **grozi dalsze zawalenie bloku. Roboty są bardzo utrudnione.** Do godziny 8 rano wydobyto z pod gruzów **9 osób zabitych i 11 ciężko rannych**, przeważnie **z połamanemi rękoma i nogami.** Najboleśniej została dotknięta rodzina inż. **Berezowskiego, który stracił w katastrofie matkę, żonę i 13-letnią córkę;** ciężko rannego syna zaś odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Inż. Berezowski został po tem strasznem nieszczęściu zawiadomiony telefonicznie w biurze, w którem pracował. Wśród wydobytych śmiertelnych ofiar znajduje się technik budowlany **Panikiewicz, jego żona i dziecko, które się urodziło na godzinę przed katastrofą.** Druga córeczka Panikiewiczów pozostała przy życiu. Na liście odgrzebanych figuruje poza tem nazwisko **Olgebranda**, urzędnika komisarjatu rządu i służącej Lutyńskiej.

Jedna z lokatorek wysadzonego w powietrze domu **zastał wybuch w wannie. Została ona wraz z wanną wyrzucona w powietrze.** Zmarła natychmiast po przewieziemu do szpitala. Tożsamości jej nie zdołano dotąd ustalić.

W godzinach rannych natknęli się ratujący na dalsze **ofiary, które cichym jękiem wzywały opomoc. Do godziny 10 rano nie zdołano ich odgrzebać,** ponieważ na miejsce to ciągle usuwają się szczątki zwieszających się murów. Dostęp jest chwilowo niemożliwy. Istnieją obawy, że **pod gruzami znajdują się jeszcze zwłoki kilku ofiar.**

Według dotychczasowych dochodzeń przyczyną katastrofy było nieuszczelnienie rur gazowych, wskutek czego w piwnicy wysadzonego w powietrze domu ulatniał się gaz. Dotychczas nie wyjaśniono, czy wybuch nastąpił wskutek sprężonego gazu, czy też wskutek zapalenia zapałki.

Detonacja była tak silna, iż słyszano ją w Oksywji. Początkowo przypuszczano, iż jest to wybuch magazynów amunicji w Gdańsku.

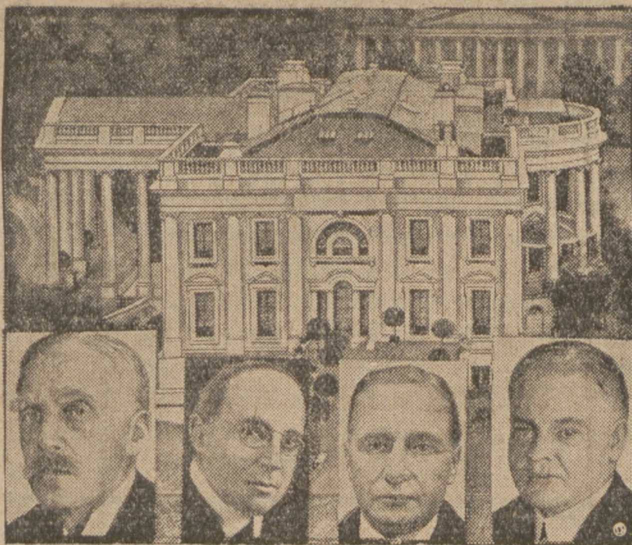
Cały blok domów otoczony jest silnym kordonem policji, poza którym gromadzą się tysiączne tłumy.

Kilkanaście kobiet uległo atakowi nerwowemu. Dookoła rumowiska krąży napół przytomny inż. Berezowski, którego nie można namówić do opuszczenia miejsca katastrofy.

Gdynia. Godz. 11 rano. **Miejsce katastrofy przedstawia rumowisko murów, mebli i pościeli.** W dalszym ciągu potwierdza się przekonanie, że katastrofa spowodowana była wybuchem gazu, z którym w fatalnym dniu dokonywano próby. Okazuje się, jak twierdzą naoczni świadkowie, że gaz syczac, ulatniał się już na kilka godzin przed katastrofą. Ponieważ do oświetlenia miał być użyty gaz ziemny, który jest prawie bezbarwny i bez zapachu, przechodnie oraz mieszkańcy domu, mimo pochodzącego z piwnicy syku, nie podejrzewali groźnego niebezpieczeństwa. Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Karasiewicz, bez przerwy zajęty jest badaniem sprawy i ustaleniem przyczyny i powodu wybuchu. **Dotychczas z pod gruzów wydobyto 10 trupów.** (PAT.)

Gdynia. (PAT.) Roboty nad usuwaniem gruzów odbywają się bez przerwy i trwać będą do czasu wydobycia ostatniej osoby. Kierownictwo akcji w dalszym ciągu prowadzi komisarjat rządu i straż pożarna. Do ostatniej chwili, t. j. do godz. 21-ej wydobyto 13 trupów. Prócz tego w szpitalu pozostaje 7 rannych. Przypuszczalnie pod gruzami znajduje się jeszcze 5 osób. Sprawę powodu katastrofy badają w dalszym ciągu władze sądowe z sędzią śledczym do spraw szczególnej wagi Karasiewiczem na czele. 3 osoby z kierownictwa gazowni zostały aresztowane. Mieszkańcy zdemolowanych ubikacyj umieszczeni zostali w wolnych pomieszczeniach innego bloku zabudowań i częściowo w barakach Polskiego Czerwonego Krzyża.

Konferencja w „Białym Domu".



Wielkie poruszenie w świecie politycznym wywołała konferencja prezydenta Hoovera z członkami parlamentarzystami i ekonomistami Stanów Zjednoczonych, jaka się odbyła przed trzema dniami.

W górnej części naszego obrazka widzimy „Biały Dom", siedzibę prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dolnej zaś członków konferencji ministra Millona, ekonomistę Eugenjusza Meytra, podsekretarza stanu Millsa i prez. Hoovera.

TELEGRAMY.

Bezrobocie na Śląsku.

Katowice. (PAT.) Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że w czasie od 1—7 bm. liczba bezrobotnych na terenie Województwa Śląskiego zwiększyła się o 1 667 osób i wynosiła 62 739 osób. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 17 992 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 10 086 osób.

Wydobyto już tylko zimne ciała.

Katowice. (PAT.) Na kopalni Carsten Centrum pod Bytomiem wydarzyła się wczoraj katastrofa górnicza, wskutek czego 5 górników zostało zasypanych. Po 12-godzin. akcji ratowniczej wszystkich zasypanych wydobyto, jednakże 4 z nich nie dawało już znaków życia. Nazwiska zabitych brzmią: Fr. Zachnik, Fr. Żurzek, Wilh. Krause, Rob. Firlurz. Robotnik Józef Fochman odniósł ciężkie rany.

Lotniczki śląskie w drodze do Katowic.

Poznań. (PAT.) Dziś w godzinach południowych na lotnisku z Ławicy pod Poznaniem wylądowały dwie awionetki, na których lotniczki polskie odbywają lot dookoła Polski. O godz. 15-ej obie awionetki wystartowały w dalszą drogę do Łodzi.

Wypędzili nauczyciela wraz z rodziną.

Wilno. (PAT.) Onegdaj w rejonie Olkienik wysiedlono z Litwy rodzinę Marjana Wysocińskiego z Szawel, który wraz z synem Janem i córką Heleną prowadzili szkółkę polską, do której uczęszczało 21 dzieci. Władze litewskie po ukaraniu Wysocińskiego grzywną, wysiedliły go z rodziną z granic Litwy.

Niemcy z podziwem odnoszą się do sprawności naszych saperów.

Piła. (PAT.) Prasa niemiecka z uznaniem donosi o zbudowaniu przez polskich saperów mostu na Warcie koło Biedruska w rekordowo szybkim czasie 2-ch miesięcy.

P. Lloyd George obraził się na swych wyborców.

Londyn. (PAT.) Jak wiadomo, Lloyd George oświadczył niedawno w związku z nieprzychylnem stanowiskiem wyborców, że zamknie lokal zarządu partji i zabierze klucze z kasy, zawierającej fundusze partyjne. Dziś donoszą, że Lloyd George, który jest właścicielem wspomnianego lokalu, wezwał organizację partyjną do opuszczenia go.

Zgon wybitnego pisarza czeskiego.

Praga. (PAT.) Zmarł tu nestor pisarzy czeskich Antol Stasek. Odbywał on studja w Krakowie i wydał m. in. pracę o Słowackim. Tłumaczył też szereg jego utworów. Żył lat 88.

Sejm wkracza na drogę bezwględnej walki z klęską bezrobocia.

Warszawa. (PAT.) Marszałek Sejmu dr. Świtalski otwarł wczoraj o godz. 3.15 — 30-te posiedzenie Sejmu zawiadamiając, że min. skarbu przedłożył sejmowi do zatwierdz. 15 rozporządzeń ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa w sprawach celnych. Rozporządzenia te odesłano do komisji skarbowej. Pozatem marszałek zawiadomił, że poseł Wacław Makowski przyjmuje wybór na urząd wicemarsz. Sprawozdawca kom. ochrony pracy pos. Tomaszkiewicz (BB.) zwraca uwagę, że walkę z bezrobociem trzeba zacząć realizować przedewszystkiem od zmniejszenia godzin pracy. Chodzi tu o godziny nadliczbowe, które w naszym przemyśle i rzemiośle były stosowane barzo często. Gdyby powrócić do ustawowego czasu pracy i skreślić godziny o godzinę, to znalazłoby się zatrudnienie dla 235 000 ludzi, co pozwoliłoby pokonać 86 proc. bezrobocia. Poseł Tomaszkiewicz omawiając nowelę, dotyczącą pracy młodocianych i kobiet stwierdza, że w tej dziedzinie panują u nas najdziksze stosunki. W zakładach mniejszych a nawet średnich powszechnie jest stosowana zasada bezpłatnej pracy młodocianych. Mówca prosi o przyjęcie przedłożenia rządowego bez zmiany oraz o uchwalenie rezolucji komisyjnej, która wzywa rząd, aby przy stosowaniu noweli w sprawie pracy młodocianych i kobiet, w żadnym razie nie podlegali redukcjom młodociani, nieposiadający rodziców jakoteż ci, których zarobki stanowią główne źródło utrzymania rodziny. Poseł Jan Jankowski (N. P. R.) stwierdza, że w razie konieczności gospodarczych może się zgodzić na upoważnienie rządu do skrócenia czasu pracy w każdym dniu tygodnia, ale bez obniżki zarobków.

Praca w komisjach wre.

Warszawa. Sejmowa komisja oświatowa po referacie posła Pochmarskiego przyjęła projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień ustawy z 26 września 1922 r., dotyczącej kwalifikacyj zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych. Wspomniany projekt przedłuża o 2 lata termin zdobycia kwalifikacyj przez niewykwalifikowanych nauczycieli szkół średnich.

*

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej po referacie posła Szymanowskiego przyjęto z drobnemi zmianami w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie zwolnienia od podatku cukru, przeznaczonego na cele akcji pomocy dla bezrobotnych. Następnie po referacie posła Idzikowskiego w drugiem czytaniu przyjęto projekt ustawy o opodatkowaniu piwa, wreszcie po referacie posła Lechnickiego przyjęto projekt ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego. Na posiedzeniu tem zabrał głos wicemin. skarbu Starzyński, dając krótki zarys polityki i zamierzeń ministerstwa skarbu w dziedzinie monopolów i podatków pośrednich.

Śmiały napad na pociąg.

Katowice. (PAT.) Wczoraj wieczorem dokonano śmiałego napadu na pociąg idący z Głubczyc do Raciborza na Śląsku Opolskim. Złoczyńcy, jadący w ostatnim wagonie pociągu, zainscenizowali bójkę, w następstwie czego pociąg został zatrzymany. W chwili, gdy obsługa pociągu i dozorca wagonu bagażowego zajęci byli uspokojeniem rzekomo awanturujących się osobników, jeden ze złoczyńców zabrał z wagonu pocztowego 700 marek gotówki, poczem zbiegł. Przybyła natychmiast policja prowadzi poszukiwania złoczyńców.

Nowy rząd niemiecki.

Berlin. (PAT.) W ubiegły piątek o godz. 9.15 wieczorem kanclerz Bruening udał się do prezydenta Hindenburga, przedkładając mu listę nowego gabinetu w następującym składzie: kanclerz i min. spraw zagr. dr. Bruening, zastępca kanclerza i min. finansów Dietrich, min. gospodarki prof. Warnbold, min. pracy dr. Stegerwald, min. Reichswehry i spr. wewn. Groener, min. sprawiedliw. dr. Joel, min. wyżywienia i rolnictwa Schiele, min. komunikacji Treviranus, min. poczt dr. Schoetzel.

Berlin. W piątek o godz. 10.20 ogłoszona została oficjalna lista członków gabinetu Rzeszy. Według komunikatów Biura Wolffa, prez. Hindenburg przedłożoną mu przez kanclerza Rzeszy listę zatwierdził, poruczając jednocześnie kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrzych dr. Groenerowi. Minister poczt dr Schötzel zastrzegł sobie do soboty decyzję w sprawie przyjęcia ofiarowanej mu teki w nowym gabinecie. Urząd komisarza Rzeszy dla spraw wschodnich, którego kierownikiem był dotychczas minister bez teki Treviranus, zostanie obsadzony w terminie późniejszym.

Miklas wybrany ponownie prezydentem Austrji.

Wiedeń. (PAT.) Zgromadzenie narodowe wybrało ponownie prezydentem republiki Miklasa 109 głosami na ogólną ilość 203 głosów. Na kandydata socjalistyczno-demokratycznego Rennera padło 93 głosów. Heimatblock nie brał udziału w posiedzeniu zgromadzenia narodowego.

Wiedeń. (PAT.) Prezydent republiki Miklas złożył ślubowanie, poczem przyjął kanclerza Burescha i członków gabinetu. Prezydent wyraził zaufanie kanclerzowi oraz wszystkim członkom gabinetu. W ten sposób odpada potrzeba formalnej dymisji gabinetu.

Środki, które zatamują wzrost bezrobocia.

Katowice. W związku z notatkami prasy na temat akcji czynników inspekcji pracy w sprawie zwalczania bezrobocia informują nas urzędowo: Celem załagodzenia bezrobocia Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało na podstawie uchwały Rady Ministrów zalecenia mające na celu zwalczanie bezrobocia. W związku z tą akcją odbyło się na tutejszym terenie szereg konferencyj u p. Wojewody w obecności komisarza demob., przedstawicieli resortowych urzędów oraz zainteresowanych osób prywatnych ze świata przemysłowego, przyczem ustalono dążyć do: 1) zamiany pracy młodocianych robotników pracą robotników dorosłych i żywicieli rodzin we wszystkich tych wypadkach, kiedy dla tych młodocianych ich własny zarobek nie stanowi jedynego źródła utrzymania; 2) zamiany osób będących członkami rodzin, których kilka członków pracuje, na osoby z grona bezrobotnych będących żywicielami rodzin; 3) ustalenie tych kategoryj prac w zakładach przemysłowych, gdzie ze względu na szkodliwe wpływy na zdrowie robotników można czas pracy skrócić z 8 na 6 godzin przy jednoczesnem powiększeniu załogi przez przyjęcie odpowiedniej ilości robotników z grona bezrobotnych.

(PAT.)

Po zbrodni.

6) (Dokończenie.)

Pół godziny przepędził w tem położeniu, śledząc odgłos kroków krzyżujących się na równinie, których najlżejsze echa chciwie chwytał uchem natężonem.

Nareszcie cała gromada wieśniaków znów zebrała się nad stawem.

— Do miljona krocset tysięcy! — krzyknął gniewnie brygadjer; łotr wymknął nam się, ale jak, gdzie on się podział?

— To musi być czarownik — odrzekł jeden z wieśniaków.

— Czarownik czy nie czarownik — zawołał ojciec Faucheux — ja nie daję za wygraną. Napoję tylko konia w tym stawie i ruszam ku granicy, ku której ten zbój musiał pociągnąć.

I skierowawszy konia w staw, zatrzymał go tuż przy kępce trzciny, która zakrywała zbiega.

Zwierzę wyciągnęło szyję, wciągnęło w nozdrza powietrza, parsknęło silnie, a potem zadarłszy głowę do góry, nie chciało krokiem postąpić dalej.

Piotr Picard poczuł na twarzy ciepło końskiego oddechu.

Brygadjer uderzył konia zlekka po uszach, żeby go zmusić do wejścia dalej w staw; ale zwierzę cofnęło się o parę kroków i ani bicie, ani pieszczoty jeźdźca nie mogły na niem wymódz posłuszeństwa.

— Cóż to, kaprysy jakieś! —krzyknął żandarm rozgniewany oporem, do którego nie był przyzwyczajony — zobaczymy kto komu ustąpi!

I gotował się dać szkapie energiczne napomnienie, gdy ta, jakby przeczuwając niebezpieczeństwo, skręciła nagle na lewo i weszła w staw kilka kroków dalej.

— No, tak to co innego! — rzekł brygadjer.

A podczas gdy koń pił, pan jego mówił do wieśniaków:

— Teraz wy, moi ludzie, wróćcie do wsi. Resztę zdajcie na mnie.

Wieśniacy odeszli, życząc mu szczęścia; potem koń, napiwszy się do syta, wyszedł z wody i puścił się przez pola, podniecany głosem jeźdźca.

Morderca pozostał sam.

VI.

Jednakże lubo zesztywniały od zimna, przeczekał jeszcze przeszło dziesięć minut zanim się ośmielił opuścić swoje schronienie.

Wyszedł nareszcie ze stawu; woda z niego ciekła, rośliny wodne poczepiały się jego skóry i odzienia, drżał cały, blady był jak trup. Spojrzał po pustej dolinie i chciał coś powiedzieć, ale zęby tak mu gwałtownie szczękały, że przez chwilę nie był w stanie słowa wymówić.

— Ocalony! — wyjąkał nareszcie.

Po chwili atoli, z wyrazem najwyższego przygnębienia powtórzył:

— Tak, ocalony! na jedną godzinę! Brygadjer czeka mnie na granicy, żandarmerja jest zawiadomiona, cała ludność ostrzeżona, niebawem rozpocznie się polowanie na wspólnego nieprzyjaciela, na wściekłą bestję. Walka! ciągła walka bez odpoczynku i litości! Wszyscy ludzie przeciwko mnie, a i Bóg także, Bóg, który mnie potępił! Tego za wiele, to nad moje siły.

Mówiąc tak, machinalnie zdejmował z siebie śliskie rośliny, któremi był okryty.

Zmierzył okiem otaczającą go pustkę i wzdrygnął się.

W sercu własnem uczuł taką samą pustkę, zimną, ponurą, rozpaczliwą.

Potem chwycił się obu rękami za głowę i przez kilka minut pozostał tak zamyślony.

— Tak być musi, niema rady! — rzekł w końcu stanowczo.

I poszedł prosto do wsi, z której był uciekł. W godzinę potem wchodził do karczmy.

Byli tam zebrani wszyscy wieśniacy, którzy go ścigali.

— Zbój! — krzyknęli osłupiali.

— Ano tak — odrzekł spokojnie morderca — jestem Piotr Picard, zbój, sam się oddaję w ręce sprawiedliwości: idźcie po żandarmów.

I usiadł na środku karczmy spokojny i obojętny.

Niebawem zjawiło się dwóch żandarmów; Piotr Picard poznał w nich tych samych, co to wczoraj przejeżdżali około wiązu, na który się był schronił. Sam podał im ręce; oni zakuli go w kajdany i zaprowadzili do kaźni, w której miał pozostać dopóki nie przeprowadzą go do miasta sąsiedniego.

Gdy się ujrzał sam, szczelnie zamknięty w więzieniu, którego drzwi pilnowało dwóch żandarmów, morderca rzucił się na tapczan, wołając z dzika rozkoszą:

— A! nareszcie odpocznę...

KONIEC.

Kronika bieżąca

Niedziela 11 października

Bł. Wincentego Kadłubka, bisk.
Św. Firmina, bisk. wyznawcy.
Św. Sarmata, męczennika.
Słow.: Dobromiła.

Jutro poniedziałek, 12 października: Św. Maksymiljana, bisk. i męczennika † 283 r.

Pojutrze wtorek, 13 października: Św. Edwarda, króla, wyznawcy † 1066 roku.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.58,	o godz. 17.02
Księżyca	o godz. 5.38,	o godz. 16.52.

Nów o godz. 13.49,54.

Dziś trzecie zaćmienie słońca, zajmie w fazie największej zaledwie 9 dziesiątych (0.898) średnicy słońca. W Polsce niewidzialne.

* * *

Z historii śląskiej.

11. października 1729 r.: Poświęcenie kaplicy w **Gamowie** pod Raciborzem, która w roku 1848 została znacznie powiększona. — **1741** król pruski Fryderyk II. wydaje nakaz, aby odtąd po miastach posady burmistrzów, syndyków i podskarbich zajmowali tylko protestanci. — **11, 12 i 13 października 1880.** Odbył sie trzydniowy wiec katolików we **Wrocławiu.** Księży było 246. — **1884.** Poświęcenie nowych dzwonów dla kościoła św. Jadwigi w **Królewskiej Hucie.** 15. października zostały wciągnięte do wieży. **1885.** Poświęcenie i położenie kamienia węgielnego pod nowy kościół w **Rybnej** pod Tarnowskiemi Górami. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Marks z Miechowic. Kazania wygłosili: polskie, ks. proboszcz Józef Michalski z Lipin, niemieckie ks. Marks. — **1900.** Konsekracja kościoła pod opieką św. Anny w **Zabrzu** (w dawniejszej Dorocie), której dokonał książę kard. J. Kopp. — **1924** (sobota). Dr. Walenty Wojciech, biskup sufragan przyjechał do **Pyskowic.** W następnym dniu udzielił Sakramentu Bierzmowania 1164 osobom z Pyskowic, 578 z Paczyny. — **1925.** Umarł Paweł Dombek, pierwszy polski prezydent **miasta Królewskiej Huty.** — **1925.** Uroczyste odsłonięcie kamiennej płyty „Nieznajomemu żołnierzowi" w **Tarnowskich Górach.**

*

12 października **1752.** W **Pyskowicach,** zaczęto odtąd w księdze mieszkańców; zaś w miesiącu grudniu 1765 w księdze chrztów i księgach zejść, wpisywać po niemiecku. Cechy rzemieślnicze zachowały mowę polską do 1800 roku. — **1774.** Ksiądz Zygmunt de Brzyszkowski, oddaje probostwo w **Radzionkowie** swemu następcy, ks. Janowi Miklucińskiemu. Ten, będąc tylko administratorem parafji radzionkowskiej, — a chcąc zostać proboszczem w niej, udawał dobrego Polaka, ale probostwa nie otrzymał. Pomimo wprowadzenia nowego proboszcza, przebywał we wsi, bo zapiski kościelne świadczą o tem, że 31. 3. 1776, jeszcze chrzcił. — **1876.** Wprowadzenie „proboszcza rządowego" do kościoła parafjalnego w **Leśnicy,** w osobie zbłądzonego kapelana starowiejskiego ks. Konstantego Szczerby (Sterby?). Aktu wprowadzenia dokonało sześciu pruskich żandarmów. — **1914.** W poniedziałek, umarł ks. Tomasz Kulka, prob. w **Chrzumczycach** w Opolskiem. — **1924.** Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodził ks. Franciszek Miczek, proboszcz w **Warszowicach,** pow. pszczyńskim. — **1930.** Ks. Prymas Polski, August Hlond otwiera nowy kościół polski w Londynie, gdzie wygłosił polskie kazanie i odprawił pontyfikalną Mszę świętą.

— **Wszechpolska wystawa drobiu, gołębi i królików w Toruniu** odbędzie się w czasie od 5 do 8 grudnia 1931 r. pod protektoratem pana ministra rolnictwa. Powyższa wystawa ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż daje zwiedzającym pogląd na obecny stan naszej hodowli drobiu i hodowcom równocześnie możność do zaopatrzenia się w materjał zarodowy z pierwszorzędnych źródeł. Zachęcamy zatem hodowców drobnego inwentarza z całej Rzeczypospolitej Polskiej do jak najliczniejszego uczestniczenia w powyższej wystawie, gdyż przez liczny udział hodowców i obesłanie jej wybitnym materjałem hodowlanym, stanie się ona prawdziwem odzwierciadleniem krajowej hodowli drobnego inwentarza i zapewni korzyści dla racjonalnego zbytu produktów tej hodowli. Za wyróżnione okazy będą wydawane nagrody wartościowe, pieniężne oraz dyplomy, medale złote, srebrne, bronzowe, listy pochwalne itp. Komitet wystawy rozesłał wszystkim znanym komitetowi hodowcom warunki i deklaracje wystawy, któryby więc z hodowców dotychczas nie otrzymał zgłoszenia, proszony jest zwrócić się do komitetu wystawy Toruń, ul. Sienkiewicza 10, a niezwłocznie je otrzyma.

Dzień Misyjny.

Ojciec św. Pius XI, słusznie zwany papieżem misyjnym, odzywa się do dzieci swych na całym świecie, pobudzając ich do wzięcia czynnego udziału w dniu 18 października przez modlitwę i składanie ofiar na rzecz misyj. Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, przez które Ojciec św. dotrzeć pragnie do serc wszystkich katolików bez wyjątku, jest wykładnikiem woli i intencji Ojca św. oraz całego z Papieżem połączonego Episkopatu, aby popchnąć naprzód sprawy Chrystusa Pana, który rzekł słowa: **„Opowiadajcie Ewangelję wszystkim narodom".** Na terenach misyjnych pracuje około 14.000 misjonarzy, bądź zajętych ustaleniem wiary św. w duszach nawróconych z pogaństwa, bądź dalszem posuwaniem działalności misyjnej. Nad tem ważnem zagadnieniem pracuje jedna dziesiąta czyli 1400 misjonarzy. Jasną jest rzeczą, że ta liczba w działalności misyjnej nie wystarcza na to, aby nawrócić jeden miljard dotąd żyjących w pogaństwie czyli bez znajomości prawdziwego Boga. Tym więc misjonarzom, tej walczącej armji Chrystusa, przyjdziemy z pomocą, będziemy im armją posiłkującą przez modlitwę i ofiarę, staniemy się w ten sposób sami, na wzór św. Teresy od Dzieciątka Jezus, pozostając w domu, misjonarzami. Od tego obowiązku, którego spełnienia spodziewa się Chrystus Pan i Ojciec św., nikt się nie uchyli i dorzuci do wspólnej kasy, będącej w ręku Ojca św., ofiarę modlitwy i grosza. Zapisz się też do Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary. **Uczyń to dnia 18 października!**

Nie zaniedbujmy obowiązku!

Katowice, 10 października.

Każdy z obywateli, mających pracę zarobkową względnie stałe dochody, **może w dużej mierze przyczynić się do złagodzenia nędzy bezrobotnych rodaków, o ile zechce:**

1. **opodatkować się dobrowolnie na rzecz bezrobotnych,** przekazując datki pieniężne na konto P. K. O.

Nr. 307-795,

2. **wziąć czynny udział w akcji dożywiania najuboższej dziatwy** (zgłoszenia przyjmuje Zw. Tow. Dobroczynnych: „Caritas")

3. **złożyć ofiarę w naturze** (węgiel, jarzynę, ciepłą odzież) za pośrednictwem tegoż „Caritasu" lub miejscowych Komitetów Niesienia Pomocy Bezrobotnym,

4. **popierać imprezy dochodowe na rzecz bezrobotnych,**

5. **nie konsumować towarów zagranicznych,** popierając jednocześnie wytwórczość krajową.

Pamiętajmy o ofiarach dzisiejszego przesilenia gospodarczego i nieśmy im doraźną pomoc w miarę naszych sił i możności!

A więc, Obywatele, wszyscy do czynu, do czynu społem!

Wszyscy na front walki gospodarczej z bezrobociem!

— **Podatek wojskowy.** W nr. 89 „Dziennika Ustaw" z dnia 7 października ukazało się rozporządzenie Rady ministrów o podatku wojskowym, wydane na podstawie artykułu 90 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Skala podatku wojskowego jest dość rozległa i waha się od 0.2 proc. do 2 proc. dochodu rocznego. Rozporządzenie Rady ministrów o podatku wojskowym wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

— **Nowy regulamin dla sądów okręgowych i prokuratorów.** Z dniem 1-go stycznia 1932 r. ma wejść w życie nowy regulamin dla sądów okręgowych i urzędów prokuratorskich. Regulamin ten wprowadza szereg uproszczeń w dotychczasowem urzędowaniu i ma na celu zmniejszenie wydatków.

— **„Urodzaj" na kuropatwy i zające.** Jak twierdzą nadchodzące wiadomości z całego kraju, w roku bieżącym mamy niezwykle obfity „urodzaj" na kuropatwy i zające.

— **Podwyżka ceny peronówek.** Od 1 października podwyższona została cena biletów peronowych z 20 na 30 groszy. Podwyżka ta przyniesie zwiększenie dochodów o 60.000 zł. rocznie. Dotychczasowe wpływy ze sprzedaży biletów peronowych dochodziły do 1.200.000 rocznie.

— **Każdy pracownik umysłowy powinien stwierdzić, czy jest ubezpieczony.** Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie podaje do wiadomości wszystkim pracownikom umysłowym, że **zasiłek na wypadek bezrobocia przyznawany jest bezrobotnemu, o ile ten w ciągu roku od utraty posady przebył 6 miesięcy w ubezpieczeniu.** Czas ubezpieczenia liczy się od dnia zgłoszenia. Wobec tego **każdy pracownik umysłowy powinien stwierdzić w Zakładzie ubezpieczeń, czy jest ubezpieczony.** W wypadku zaś stwierdzenia, że do ubezpieczenia zgłoszony nie został, powinien zawiadomić o tem Zakład ubezpieczeń. Tylko tą drogą unikną pracownicy przewlekłego załatwiania zasiłku na czas trwania bezrobocia.

Województwo śląskie.

* **Wypowiedzenie stawek zarobkowych w hutach śląskich.** Przemysłowcy śląscy wypowiedzieli z dniem 1 listopada robotnikom stawki zarobkowe w hutach żelaznych. Taryfa akordowa natomiast pozostała dalej w mocy. Wobec tego rozpoczną się nowe pertraktacje o stawki zarobkowe. Nie ulega wątpliwości, że pracodawcy będą się domagać obniżenia stawek zarobkowych w hutach żelaznych.

* **Miesiąc Śląska" pod protektoratem p. prezydenta Rzplitej.** Protektorat nad „Miesiącem Śląska", organizowanym w ciągu listopada przez Związek Obrony Kresów Zachodnich na terenie całej Polski, objął p. prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki. 9. bm. odbyło się na zamku posiedzenie komitetu organizacyjnego „Miesiąca", celem którego jest uczczenie dziesięciolecia walk o Śląsk i objęcia go przez Polskę, pogłębienie wśród najszerszych warstw społeczeństwa wiadomości o znaczeniu Śląska dla Polski, następnie przeciwstawienie się zakusom niemieckim, zmierzającym do germanizacji ludności polskiej na ziemiach niewyzwolonych Śląska Opolskiego, wreszcie zebranie funduszów na cele pracy kulturalno - oświatowej wśród ludności polskiej na Śląsku.

* **Obostrzona rewizja celna na granicy niemiecko - polskiej.** W związku z wydaniem przez rząd Rzeszy nowych rozporządzeń o handlu dewizami, urzędnicy celni przeprowadzają na granicy niemieckiej niezwykle ścisłą rewizję. Wywozić z Niemiec wolno tylko kwoty do 200 mk. Każdy przekraczający granicę niemiecką, zapytywany jest o ilość posiadanych pieniędzy, bez względu na ich rodzaj. Urzędnicy celni badają następnie portfele i kieszenie, a specjalnie podejrzanych rewidują jeszcze szczegółowiej. W razie znalezienia więcej, niż 200 mk., wzgl. innych pieniędzy w tej

wysokości, nadwyżka zostaje skonfiskowana na rzecz skarbu państwa. Wyjeżdżający z Polski winni o tem pamiętać i nie zabierać z sobą większych kwot, bo narażają się przy powrocie na przykrości i utratę gotówki.

* **Skrócenie czasu jazdy pociągów Katowice — Warszawa.** Ministerstwo komunikacji prowadzi studja nad skróceniem czasu jazdy pociągów pośpiesznych, kursujących na przestrzeni Warszawa — Katowice i Katowice — Warszawa. Specjalna komisja wyjechała w tym celu do Katowic pociągiem, który dokonywał prób szybszego biegu. Czas jazdy z Warszawy do Katowic byłby skrócony według projektu z 6 godzin na 5 godzin 10 minut.

* **Targ na drzewka przedłużony.** Uwzględniając życzenia ludności, zajętej na polach pracami jesiennemi, przedłuża się trwanie „II. Śląskiego targu na drzewka" o trzy dni, tj. do wtorku 13. bm. Wstęp na targ w niedzielę otwarty od godziny 13. W niedzielę nie wolno zabierać i wynosić drzewek, dozwolony jest tylko wybór drzew. Wybrane w niedzielę drzewka można w poniedziałek zabrać z placu targu. Wstęp na targi, jako taki, jest bezpłatny, obowiązuje jedynie nabycie „Rolnika Śląskiego" — specjalnego numeru, poświęconego ogrodnictwu. Numer ten posiada wartość trwałą jako informator ogrodniczy dla Śląska zawiera m. in. spis odmian owoców dla Śląska. Sadownictwo śląskie musi bowiem być ujęte w ramy organizacyjne.

Z Katowickiego

Z Katowic można telefonować do Jugosławji.

Katowice. Dyrekcja poczt i telegrafów w Katowicach donosi o zaprowadzeniu ruchu telefonicznego między Katowicami z jednej strony, a Subotica w Jugosławji via Mor. Ostrawa - Budapeszt z drugiej strony.

Szkolnictwo a wystawa morska.

Katowice. Ostatnio w Katowicach rzucają się w oczy długie kolumny młodzieży, maszerującej pod opieką nauczycielstwa. To wycieczki, dążące na wystawę morską, organizowane bądź to w Katowicach, bądź też przybywają z różnych okolic nietylko województwa śląskiego, ale również krakowskiego i kieleckiego. Świadczy to o wielkiem poczuciu obowiązku naszego nauczycielstwa wobec zagadnień morskich i walorów dydaktyczno - propagandowych wystawy morskiej, na którą przeciętnie dziennie przybywa 30 wycieczek obejmujących od 30 do 350 osób.

Na dobry cel.

Katowice. Z okazji imienin złożyło grono instruktorów naczelnych władz harcerskich do rąk p. wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego 160 złotych. Pan wojewoda przeznaczył te pieniądze dla 4 wdów po poległych powstańcach śląskich a mianowicie: M. Hanslikowej, Stanikowej, Czarnynogowej i Rakowskiej.

Targ na konie i bydło.

Katowice. We wtorek, 20. bm. odbędzie się w Katowicach na placu przy ul. Piotra Skargi na zachód od hali targowej targ na konie i bydło. Sprowadzać na targ można konie, krowy, cielęta, kozy i świnie w czasie od godziny 9 do 12 przed południem.

„Róża z Tannenburgu".

Katowice. Na życzenie publiczności odgrywa Kongregacja Marjańska przy kościele katedralnym w Katowicach 11 bm. na sali Domu związkowego przy ul. Kilińskiego poraz wtóry piękną tragedję „Róża z Tannenburgu" w 4 aktach oraz wesołą fraszkę „Jak Kuba oduczył Kasię lenistwa" w 1 akcie. Wiadomem jest, iż członkini odgrywają swe role znakomicie, to też cieszymy się zawsze powodzeniem, najlepszy dowód, że ostatnio sala była przepełnioną. I tym razem Kongregacja starać się będzie, by z podjętego na siebie zadania należycie się wywiązać i gości zadowolić. Wobec

znižonych cen zapraszamy wszystkich sympatyków na przedstawienie. Czysty zysk przeznaczony jest na cele dobroczynne. Początek przedstawienia o godzinie 19,30.

Nadzwyczajne zebranie Związku miłośników sceny.

Katowice. Związek miłośników sceny w Katowicach zawiadamia swych członków oraz sympatyków, że w dniu 10. bm., tj. w sobotę o godz. 19 odbędzie się nadzwyczajne zebranie w hotelu „Pod złotą gwiazdą". Zarząd uprasza o pewne przybycie, gdyż są bardzo ważne sprawy do omówienia. Goście mile widziani.

Osoby zaginione.

Katowice. Dnia 7 bm. w godzinach popołudniowych oddalił się z domu rodzicielskiego z Katowic, Plac Rostka Nr. 4 uczeń gimnazjalny Jan Wójcik, ur. 9. III. 1915 r., wzrostu 1,67, silnej budowy ciała, ubrany w jasny płaszcz, czapkę gimnazjalną, ubranie siwe i czarne półbuciki. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Napad na kobietę.

Katowice. Dnia 7. bm. o godzinie 11.40 nieznany osobnik zaczepił 60-letnią Zofję Strzegocką w klatce schodowej domu Nr. 36 przy ul. 3 Maja. Sprawca zaczaił się pod schodami i w czasie, gdy Strzegocka weszła do korytarza, usiłował wyrwać jej torebkę z ręki, przyczem uderzył ją w twarz a następnie zbiegł w kierunku rynku. Opis sprawcy: wzrost około 1.73 m., lat około 23, ubrany w jasny jesienny płaszcz. Dochodzenia celem ujawnienia i ujęcia sprawcy, w toku.

Fałszowanie dokumentów.

Katowice. Moszek Rosenes z Sosnowca w lipcu br. przez sfałszowanie podpisu właściciela firmy H. Blumenfruchta, ul. Teatralna 6, podjął 10 kart porady, na podstawie których leczył się nieprawnie u jednego z miejscowych lekarzy, czem poszkodował kasę chorych na około 140 zł.

Włamanie się do mieszkania.

Katowice. Dnia 7 bm. w godzinach popołudniowych skradł nieznany sprawca z mieszkania Józefa Kuczery przy ul. Dąbrowskiego 13 — dwa ubrania męskie — z tych jedno granatowe, drugie bronzowe i srebrny zegarek męski marki „Anker" — łącznej wartości 300 zł. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych rzeczy.

Najechanie samochodem.

Katowice. Dnia 7. bm. o godz. 12.45 jadący ulicą M. Piłsudskiego samochód — kierowany przez szofera Władysława Sworowskiego z Katowic, na narożniku ulicy Damrota najechał na przelatującego przez jezdnię 6-letniego Henryka Zielenskiego, który doznał lżejszych okaleczeń głowy i lewej ręki. Kierowca tego samochodu odstawił najechanego do szpitala „Elżbietanek" w Katowicach, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

Nieszczęśliwy upadek.

Katowice. W czwartek w godzinach przedpołudniowych upadła 60-letnia wdowa na ul. Mickiewicza. Upadając, uderzyła silnie o mur pobliskiego domu, odnosząc dość dotkliwe porażenia, tak, iż musiano ją odstawić do lecznicy.

Po wybiciu szyby wkradli się do mieszkania.

Katowice-Załęże. Dnia 8 bm. w godzinach rannych weszli nieznani sprawcy przez wybicie szyby w oknie do mieszkania Marji Sekułowej, kolonja Prez. Mościckiego i skradli futro damskie, 2 ubrania męskie, parę trzewików męskich i różne inne rzeczy — łącznej wartości około 1200 zł.

Uczenica - złodziejka.

Siemianowice w Katowickiem. W zeszłym miesiącu zginął pewnej nauczycielce w szkole im. Piramowicza zegarek ręczny, który zdjęła na chwilę, by umyć sobie ręce. W tych dniach usiłowała dziewczyna spieniężyć ukradziony zegarek w składzie jubilerskim. Właściciel jednak rozpoznał zegarek, który sprzedał nauczycielce i oddał dziewczynę w ręce policji.

Z Śląska Opolskiego.

Z Raciborskiego.

Były kapitan armji pruskiej Siegfried Glücksmann, właściciel znanej firmy towarów modnych Baender i Glücksmann **w Raciborzu**, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia we własnem mieszkaniu. Powody samobójstwa narazie nie zostały ustalone.

*

Największe spustoszenie wyrządził ostatni wylew Odry w powiecie raciborskim. Stwierdzono duże szkody na polach, które obliczono na 600 tysięcy marek. Drugie 600 tys. marek wynoszą straty, które spowodowała woda przez zalanie wielu budynków.

Z Prudnickiego.

Przed kilku dniami ogień zniszczył stodołę rolnika Pawła Arndta **w Niemieckich Racławicach.** Stodołę tę postawiono przed 2 laty na miejscu starej stodoły, która także została zniszczona przez pożar.

*

Na pewnem weselu **w Prudniku** robotnik Schwarzer poprosił do tańca jedną z mężatek, szwagierkę muzykanta Siedlaczka. Ostatni uderzył Schwarzera nożem tak silnie, że ostrze złamało się o kość policzkową. Sąd skazał nożownika na 2 miesiące więzienia.

Do biura policji **w Prudniku** przybyła pewna mężatka, żaląc się, że skradziono jej maszynę do szycia. W sprawie tej wdrożono dochodzenia i ustalono, że sprawcą kradzieży był własny mąż poszkodowanej kobiety, który maszynę skradł i sprzedał, a pieniądze zużył na własne potrzeby.

Z Opolskiego.

Na urząd proboszcza parafji **Chrzumczyce** wprowadzony został ks. Franciszek Białas, dotychczasowy proboszcz w Łubowicach, powiatu raciborskiego. Uroczyste wprowadzenie odbyło się w ubiegły czwartek przez ks. dziekana Kwiotka z Pruszkowa.

*

Po spadku poziomu wody na Odrze **pod Opolem** stwierdzono, że wezbrane fale wyrządziły duże szkody około starego mostu na Odrze. Władze bezpieczeństwa zamknęły przejście na moście do czasu jego naprawy.

*

Niedaleko **Opola** zatonął galar z ładunkiem 6.000 centnarów węgla. Galar ułożył się w poprzek spławnej drogi rzecznej, tak, że żaden statek żeglarski przejechać nie może. W ten sposób unieruchomiono całą żeglugę w górnym biegu Odry aż pod Opole.

Kradzież mieszkaniowa.

Mysłowice w Katowickiem. Nieznani sprawcy za pomocą podrobionych kluczy weszli w dniu 8 bm. w godzinach przedpołudniowych do mieszkania Eryka Sobczyka, Rynek 12 i skradli 2 ubrania męskie — z tych jedno granatowe, drugie bronzowe, płaszcz męski zimowy brunatny w kratki, siwy kapelusz i srebrną papierośnicę, łącznej wartości około 800 złotych. Ostrzega się przed nabyciem skradzionych rzeczy.

Z Król. Huty

Nocna strzelanina.

Król. Huta. W nocy na czwartek zostali zbudzeni mieszkańcy ul. Hajduckiej szeregiem strzałów rewolwerowych. Jak się okazało, strzelanine urządziło sobie kilku podpitych wojskowych, których przybyły na miejsce oficer inspekcyjny, kazał odprowadzić do koszar.

Zuchwałość.

Król. Huta. W sklepie Heleny Pineler przy ul. św. Piotra zjawił się jakiś mężczyzna i zażądał kilku butelek piwa, w innym razie groził kobiecie pobiciem. Przestraszona niewiasta wydała mu żądane piwo.

Sprawa samobójstwa chłopca.

Król. Huta. Donosiliśmy wczoraj o samobójstwie 11-letniego chłopca Gintera Musialika przez powieszenie. Dowiadujemy się dodatkowo, że Ginter młodszemu rodzeństwu chciał pokazać, jak się wiesza. Przez pokazywanie wieszania się, poniósł śmierć.

Napił się trucizny zamiast wódki.

Król. Huta. 54-letni robotnik Karol Dytko, chcąc się napić wódki, przez pomyłkę wypróżnił zawartość podobnej butelki, zawierającej jakiś trujący płyn. Robotnik ciężko zaniemógł, to też w stanie bardzo poważnym, musiano go odwieźć do szpitala miejskiego.

Usiłowane samobójstwo.

Król. Huta. 21-letni bezrobotny Konrad Starnawski z ul. 3 Maja usiłował 7 bm. popełnić samobójstwo w mieszkaniu swych rodziców przez wypicie więkrzej ilości lizolu. W stanie beznadziejnym odstawiono desperata do szpitala miejskiego. Rodzice nie znają powodu targnięcia się syna na życie. Dochodzenia w toku.

Osoby zaginione.

Król. Huta. Dnia 10 bm. oddalił się z domu uczeń rzeźnicki, Wilhelm Księżyk, urodz. 26 kwietnia 1916 r., zam. ul. Gimnazjalna 46 i dotychczas nie powrócił. Wymieniony jest wzrostu 150 cm, włosy i oczy czarne, marynarka sportowa szara, spodnie długie, półbuciki czarne sznurowane. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca zaginionego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Za pomocą podkopu chcieli się dostać do składu jubilerskiego.

Król. Huta. Nieznani sprawcy usiłowali w nocy na 8 bm. włamać się do składu jubilerskiego Voglera przy ul. Chrobrego. Zostali jednak w czasie robienia podkopu spłoszeni i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z Świętochłowickiego

Zbiórka odzieży, bielizny i obuwia na rzecz bezrobotnych.

Lipiny w Świętochłowickiem. Lokalny komitet niesienia pomocy bezrobotnym urządza w czasie od 12. do 17. bm. zbiórkę odzieży, bielizny i obuwia, które następnie rozdzielone zostaną pomiędzy bezrobotnych. Obywatelstwo uprasza się usilnie o oddanie wszystkiej zbędnej odzieży, bielizny i obuwia w okresie zbiórki w godz. od 8 do 15 w schronisku młodzieży gmachu gminnego. Kto z ofiarodawców sobie życzy, by rzeczy odebrane zostały u niego w mieszkaniu, niech zgłosi to ustnie, na piśmie lub telefonicznie w ratuszu, pokój nr. 14. Niezależnie od tego, w powyższych dniach, zbiórki po domach przeprowadzą członkinie towarzystw dobroczynnych, zaopatrzone w odpowiednie upoważnienia. Komitet zwraca się równocześnie do kupiectwa o poparcie tej akcji przez dostarczenie ze swej strony odzieży, bielizny i obuwia. Przy tej sposobności podaje się, że firma Kupczyk, rynek, zaofiarowała 2 nowe ubranka dla chłopców, za co komitet serdecznie dziękuje.

Z Pszczyńskiego

Katastrofa motocyklowa.

Murcki w Pszczyńskiem. W czwartek wieczorem wskutek nieostrożnej jazdy wjechał motocyklista Bronisław Ochman z Wielkich Hajduk wiozący Helenę Henel z Załęża na zaporę kolejową. — Uderzenie było tak silne, że motocyklista został nieprzytomny leżeć i w takim stanie odwieziono go do szpitala. Helena Henel nie poniosła żadnego szwanku. — Motocykl został zupełnie rozbity.

Z Rybnickiego

Kradzież zegarka.

Rybnik. Dnia 6 bm. Musiał Wiktor skradł z mieszkania Bijoka Teofila, zam. w Rybniku zegarek męski, wartości 150 zł. Skradziony zegarek sprawcy odebrano i oddano napowrót poszkodowanemu a sprawę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Zamierzone zwolnienia.

Kopalnia Dębieńsko w Rybnickiem. Dyrekcja kopalni „Dębieńsko" zwróciła się dnia 6 bm. do komisarza demobilizacyjnego o zezwolenie na redukcję 500 robotników kopalnianych. Wniosek swój dyrekcja kopalni tłumaczyła koniecznością zastawienia robót nieproduktywnych przy wydobywaniu węgla z pokładów o gorszym gatunku węgla i zmniejszeniem się zamówień na ten gatunek węgla. Z ramienia komisarza demobilizacyjnego na miejscu przeprowadzona została inspekcja, w wyniku której onegdaj komisarz wyraził zgodę na zredukowanie dwustu robotników z liczby pięciu set podanych do redukcji. — Zwolnienie tych dwustu robotników z pracy ma się odbywać stopniowo w terminie sześciotygodniowym. Jestto pierwsza większa redukcja na kopalni Dębieńsko w obecnym kryzysie gospodarczym.

Z Tarnogórskiego

Zginęła bez śladu.

Tarnowskie Góry. Dnia 10 sierpnia br. wyjechała pociągiem w kierunku Lublińca p. Kapicowa i dotychczas nie powróciła. Wyżej wymieniona o swym wyjeździe nie mówiła nikomu, a nawet z dziećmi się nie pożegnała. Poszukiwania u wszystkich znajomych i krewnych pozostały dotychczas bez skutku. Policji zgłoszono o tem dopiero po dwóch tygodniach nieobecności p. Kapicowej.

(a. k.)

Starej kobiecie zachciewa się kradzieży.

Radzionków w Tarnogórskiem. W tych dniach przyjechała do Radzionkowa niejaka Paulina Kapsa, 63-letnia wdowa, zamieszkała w Król. Hucie, z zamiarem „taniego" nabycia z targu towarów. Zamiary jej jednak spełzły na niczem, gdyż kiedy zaledwie skradła 2 swetry, 1 parę ciepłej bielizny i 7 par zelówek, została spostrzeżona przez policjanta. Złodziejka, która usiłowała zbiec policjantowi, została przytrzymana i odebrano jej skradziony łup, samą zaś osadzono w areszcie.

(a. k.)

Z Lublinieckiego

Nowy dziekan na powiat lubliniecki.

Lubliniec. Kurja Biskupia zamianowała ks. Roberta Adamka, proboszcza z Boronowa, dziekanem na dekanat lubliniecki w miejsce ks. proboszcza Gąski z Koszęcina, który ten urząd złożył.

Nieszczęśliwy wypadek na kolei.

Boronów w Lublinieckiem. Dnia 6. bm. o godzinie 21.55 na tutejszej stacji kolejowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Paweł Paryż z Kalet i doznał lekkiego okaleczenia głowy. Okaleczonego odstawiono następnym pociągiem osobowym do szpitala w Tarn. Górach. W toku dochodzeń ustalono, iż winę w wypadku ponosi sam poszkodowany, który w stanie nietrzeźwym w czasie przetaczania wagonów dostał się pomiędzy wagony. Byłby on niechybnie poniósł śmierć na miejscu, gdyby nie przytomność umysłu konduktora Pawła Eryka z Tarnowskich Gór, który, zauważywszy Paryża na torze, zatrzymał pociąg.

Z Bielskiego

Przemysł metalowy utrzymuje się na niezmienionym poziomie.

Bielsko. Sytuacja w bielskim przemyśle metalowo - przetwórczym utrzymuje się na poziomie z ostatnich miesięcy. Odlewnie żelaza posiadają pewną ilość zamówień i zatrudnione są względnie dobrze. Nieco słabszy napływ zamówień posiadają walcownie metalu, fabryki śrub i nitów.

Ożywienie w handlu na cieszyńskim Śląsku.

Bielsko. W handlu hurtownym i detalicznym na Śląsku Cieszyńskim obroty w miesiącu wrześniu zwiększyły się w porównaniu z miesiącem sierpniem w związku z zakupami sezonowemi. Obroty te są jednak słabsze od obrotów z września 1930 r.

Sztuczny deszcz.

Deszcz dostarcza roślinom związków azotowych. Jeżeli ilość opadów atmosferycznych w ciągu roku będzie się wyrażała np. cyfrą 500 mm., to opady te dadzą na hektar 3,5 do 6 kg. amonjaku i innych związków azotowych. Wobec wielkich nieraz przestrzeni, całkiem pozbawionych wody i opadów, jasną jest rzeczą, jak wielką doniosłość ma zagadnienie deszczu sztucznego, który byłby w stanie zamienić na kwitnące ogrody przestrzenie, które są dziś pustyniami.

Oddawna już zwrócono uwagę na związek między zjawiskiem elektrycznemi w atmosferze ziemi naszej, a rozmaitemi procesami mechanicznemi w naturze, jak np. zmiana ciśnienia barometrycznego, prądy morskie, opady atmosferyczne, cyklony, huragany i trąby powietrzne, burze, zorze północne, pierzaste i inne chmury i t. d. łączności te szczegółowo i dokładnie bada stosunkowo młoda gałąź wiedzy, zwana elektrometeorologją. Jeżeli zatem zdołalibyśmy zmusić drobniutkie kropelki wody, z których składają się chmury i obłoki, do opadnięcia na ziemię pod postacią deszczu, zadanie byłoby rozwiązane.

Otóż elektrometeorologja dowodzi, że w zasadzie jest to możliwe, chodzi bowiem tylko o to, aby drobne kropelki połączyły się w większe i deszcz niezawodnie spadnie. Zobaczymy w jaki sposób elektrometeorologja do tego celu dojść usiłuje.

Doświadczenia z elektroskopem dowodzą, że jeżeli przy ujemnym ładunku ziemi będziemy jonizować powietrze od przewodnika przyrządu wyładunkowego, to jony dodatnie znikną, jony zaś ujemne będą wędrowały do górnych warstw atmosfery. Te idące ku górze jony polaryzują cząsteczki powietrza, posiadające dodatni ładunek, skutkiem czego następuje gęstość wilgoci powietrza.

Stwierdzono również, że jeżeli na wysokiej wieży urządzić izolowaną od ziemi, jak i od samej wieży instalację, którąby wysyłała fale elektromagnesowe, t. j. jonizowała atmosferę, to powyższe zjawisko gęstości wilgoci powietrza nie będzie zależało ani od stanu pogody, ani od ładunku ziemi w danej chwili (dodatniego czy ujemnego).

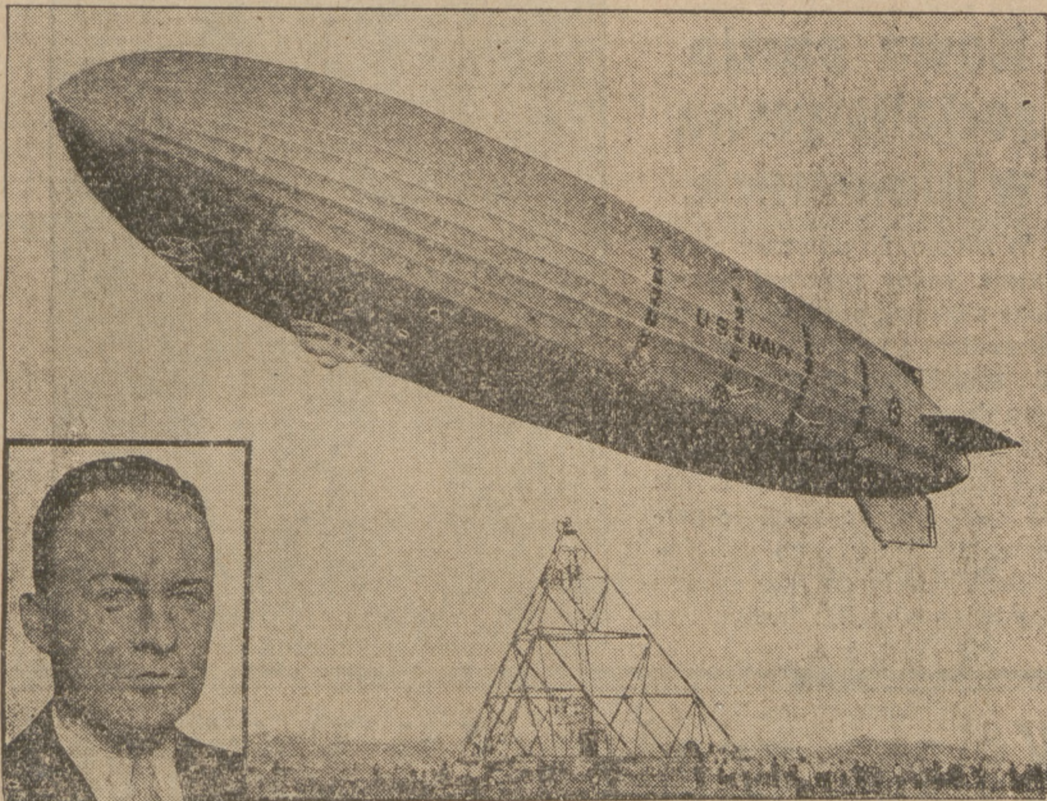
Dalej doświadczenia stwierdziły, że okolicznością wielkiej wagi jest możliwe wzorowanie się na podobnych zjawiskach, odbywających się w naturze (deszcz, chmury, piorun), efekt zaś ostateczny będzie tem większy, im silniejsza będzie stacja, im większe napięcie prądu oraz wysokość, na której urządzimy powyższą instalację. Poraz pierwszy urządzono taką „stację" w Kalifornji na wysokości 40 metrów, na szczycie wieży, pozostałej po zarzuconym szybie naftowym; stacja ta była starannie izolowana zarówno od ziemi, jak od wieży zapomocą specjalni skonstruowanych w tym celu izolatorów. Wewnątrz pomieszczono motor, zdjęty z samochodu Forda. Motor ten poruszał dynamo-generator o sile 2 kwt. Dynamo-generator dawał prąd stały 110 wolt i zmienny 220 wolt. Prąd stały wyzyskano celem oświetlenia całej instalacji i poruszania przyrządów pomocniczych (wentylator i in.), zmienny zaś dla wywołania w cewce prądu wielkiej cnotliwości. Po wyjściu z generatora prąd szedł do transformatora, gdzie był doprowadzany do 12 tys. 500 wolt. Następnie przechodził przez siedem kondensatorów i kierował się do innego wielkiego transformatora, w którym uzyskiwał napięcie miljona wolt i więcej. Otrzymany prąd niesłychanie wysokiego napięcia rozładowywał się w powietrzu zapomocą elektrodu, przeprowadzonego na zewnątrz na pionowym pręcie, izolowanym od dachu. Elektrodowi nadano formę prawidłowego dwunastościanu. Wyładowania, odbywające się na krawędziach i na szczycie elektrodu w formie pędzelkowatej we wszystkie strony tworzyły falę, która jonizowała całą przestrzeń instalacji.

Po 1 i pół do 2-godzinnem działaniu aparatu, barometr zanotował spadek ciśnienia atmosferycznego. Zaczęła się następnie tworzyć mgła, która powoli gęstniała, poczem zaczął padać deszcz, który udawało się utrzymać w ciągu paru godzin.

Kiedy pewnego razu, podczas pogodnej nocy, dokonywano powyższego doświadczenia i kiedy utworzona mgła zajmowała już przestrzeń do 200 mtr. średnicy, gdy zatrzymano motor, wówczas mgła zaczęła się przerzedzać i po pewnym czasie całkiem znikła. Innym razem, gdy na niebie, naogół pogodnem, znajdowały się tylko lekkie gdzieniegdzie chmurki, puszczono w ruch motor i po 30—60 minutowem działaniu, chmurki te skupiły się nad samą wieżą. Należałoby stąd wnioskować, że przytoczone zjawiska nie są przypadkowe, lecz całkowicie zostały wywołane przez działanie opisanej stacji.

Zasięg powyższej stacji wynosi około 1 kilometra. Obecnie ma powstać stacja, z generatorem o 10 kwt., której zasięg podobno będzie obejmował 25 kilometrów. Oczywistą jest rzeczą, że gdyby się to udało, to miałoby to już dużą doniosłość praktyczną, nietylko dla celów rolnictwa, ale i lotnictwa, zwłaszcza zaś dla żeglugi.

Olbrzymi statek powietrzny.



Okręt powietrzny „Akron."
U dołu na lewo: komendant statku **Rosendahl.**
Nowy amerykański okręt powietrzny „Akron" dwa razy większy od niemieckiego „Zeppelina" odbył ostatnią udałą podróż próbną.

Polowanie na psy morskie.

Jak na wieloryba tak i na psy morskie wolno obecnie polować tylko w ściśle określonym czasie. I, mimo to, że tereny łowieckie znajdują się na dalekich wodach arktycznych, gdzie kontrola jest albo bardzo trudna, albo całkiem niemożliwa, zakazy prawa międzynarodowego są naogół dość ściśle przestrzegane.

Polować na psy morskie wolno jest raz tylko w roku, w ciągu 6 tygodni, t. j. od 14 marca do 1 maja.

Na polowanie takie wyjeżdżają całe flotylle żaglowców i gromady łowców ma się wrażenie, że dzieje się to wszystko nie w wieku XX, ale przynajmniej XVII. Werbowanie na żaglowce odbywa się również tak, jak przed jakimiś trzystu laty. Dobierani są do tej pracy ludzie fizycznie doskonale rozwinięci, przyczem pierwszeństwo mają tacy, którzy już raz przynajmniej brali udział w takiej wyprawie. W chwili zaangażowania otrzymują po 9 dolarów na zakupno specjalnych ubrań i popicie. Żołd wypłaca się dopiero po powrocie z łowów w formie procentowej w stosunku do ilości pracujących na żaglowcu marynarzy, oraz zdobyczy. Załoga otrzymuje jedną trzecią część kwoty za jaką sprzedano połów, kapitan otrzymuje 4 procent od brutta. O ile połów jest dobry, łowcy mogą zarobić od 80 do 238 dolarów na głowę — ale, ryzykują równocześnie, że w razie nie trafienia na ławice psów i nieudałych łowów odejdą bez jednego dolara wynagrodzenia. Zasadą angażowania łowców jest bowiem: są psy, będą pieniądze — niema psów, nie będzie zysku, ani zarobku. W tym ostatnim wypadku, jedynym zyskiem marynarza bywa 9 dolarów otrzymanych przy angażowaniu i wyżywienie na żaglowcu w ciągu 6 tygodni. A praca bywa bardzo ciężka! Często giną przy niej dziesiątki ludzi. Mimo to, kandydatów nigdy nie brak, gdyż zawsze się znajdują ludzie żądni takich wrażeń lub bezrobotni, którzy nie mogąc liczyć w tym właśnie czasie na pracę lżejszą, chwytają się tej.

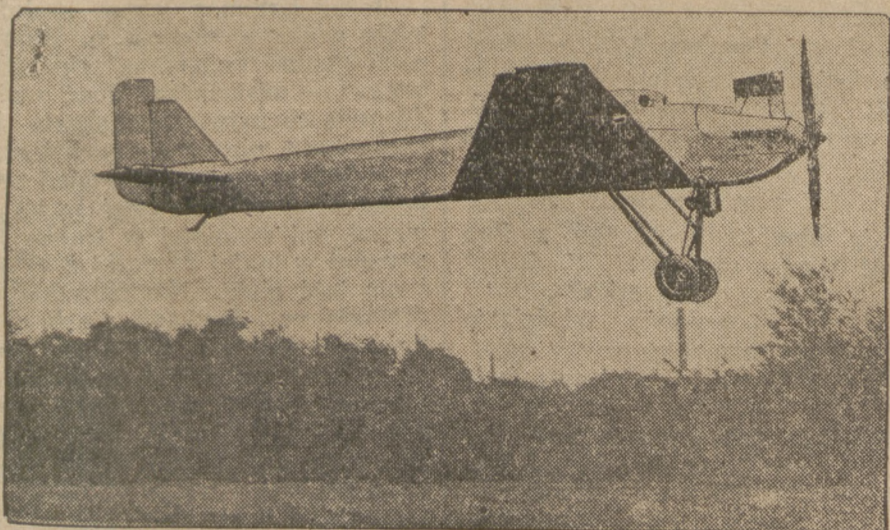
Żaglowce całe padają przy tej sposobności ofiarą burz i lodów. Dlatego też kompanje wypraiwające stateczki na połów, stawiają twarde warunki kapitanowi żaglowca i załodze. Niema w stosunku wzajemnym serca, ani tkliwości, jest tylko twardy zwyczaj.

Największe flotylle wyruszają co roku z zatoki St. Johns, głównego równocześnie miasta Nowej Fundlandji. Gdy żaglowce zaczynają gromadami odpływać — wyją syreny dniami całemi, dzwony okrętowe dzwonią, armatki portowe huczą pozdrowienia, a liczne flagi łopocą uroczyście na masztach. Czasem odprowadzi rodzina, któregoś z rybaków, biorących udział w wyprawie. Im bliżej 14 marca, tem mniejszy staje się ruch w mieście. Ludność oczekuje już tylko powrotu żaglowców. Troską ogólną jest przedewszystkiem, czy uda się polowanie, jakie będą ceny? Tu i ówdzie popłakuje ktoś z lęku o najbliższego — ale, większość uważa straty w żaglowcach czy w ludziach za rzecz naturalną i nieodzowną od takiego ryzyka, więc zupełnie tem się nie przejmuje.

Flotylla kieruje się ku północy. Często trzeba walczyć w drodze z mroźnymi wiatrami, najczęściej z lodami. Rzeczą zupełnie normalną bywa, że w ciągu drogi statki dostają się między lody tak, że nie mogą ruszyć się. Wtedy wysadza się lód przy pomocy patronów dynamitowych i „łapie wodę". Gdy wreszcie stateczki znajdą się w okolicy podbiegunowej, wśród lodów stałych, zaczyna się wypatrywanie psów morskich. Żyją one tysiącznemi gromadami. Dzięki temu łatwo jest je wykryć. Łodziami podpływają wówczas łowcy i harpunami zabijają zwierzęta. Oczywiście, harpunnicy muszą być silni i zręczni, doskonale wyćwiczeni w rzucaniu. Pracują spokojnie tak, że psy nie uciekają przed nimi. Harpunnicy idą gromadami, tyraljera, uniemożliwiając psom ucieczkę do wody. Po każdem uderzeniu harpuną, łowca przecina nożem brzuch psa i natychmiast ściąga zeń skórę, którą rzuca w jedno upatrzone miejsce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Samolot w stratosferze.



Na lotnisku w Dessau samolot zbudowany przez zakłady Junkersa, mający wzbić się w stratosferę, urządził w tych dniach lot próbny, który wypadł zadawalająco. Co to jest stratosfera, o tem pisaliśmy obszernie przed kilku tygodniami w związku z przebywaniem w stratosferze profesora Picarda, który wzbił się do tej wysokości, siedząc w szczelnie zamkniętej kuli, uwieszonej u balonu.

Polowanie na psy morskie.

Oznacza je chorągiewką tak, ażeby inna grupa łowców podążająca z tyłu mogła je łatwo widzieć. Ta grupa oczyszcza skóry, rozdziela je lub odrzuca i przenosi na stateczek.

Jak opowiada prof. dr. Frank B. Willmot, który tego roku brał osobisty udział w takiem polowaniu, ludzie „Margueritte" — tak nazywał się stateczek łowców — zabili w ciągu jednego popołudnia 8000 psów i to wyłącznie niemal młodych, których białe skóry mają na rynku wyższą cenę. W ciągu trzech dni — zdaniem tego wiarogodnego świadka — załoga stateczka, liczącego razem 269 ludzi, zabiła około 58.000 psów! Burza morska, jaka wybuchła czwartego dnia porwała przy pomocy wichury prawie połowę zdobyczy rzucając ją w fale morskie. Mimo to, 28.000 skór zdołano załadować.

Istnieje kilka rodzajów psa morskiego. Najchętniej łowione są szare i białe, centkowane. Zdumiewająca jest siła miłości macierzyńskiej u psów morskich, zwłaszcza białych. Matka broni aż do ostateczności swoich młodych, bije je i usiłuje zmusić do ucieczki w wodę, gdy to zawiedzie, kładzie się na młodych, kryjąc je sobą tak, że najpierw trzeba ją zabić. Matki szarych psów są natomiast bardzo lękliwe i wyjątkowo tylko usiłują bronić młodych. A te właśnie są mniej pożądane. W swoim rodzaju, dziwna tragedja. Młode psy ważą zaraz po urodzeniu się około 3 kg. Pod wpływem mleka matczynego, rozrastają się niebywale szybko, zyskując niekiedy nawet po trzy czwarte kg. na dzień. Najpiękniejsze futra mają młode w ciągu pierwszych 4 tygodni. Potem już niszczą je, wałęsając się po lodzie.

Oczy mają duże, brunatne. Białe są szczególniej wesołe i ciekawe. Zanim podrosną, matka łowi dla nich ryby, rzucając się pod lód i płynąc niekiedy na duże dystanse. Gdy młode podrosną, matki uczą je myć się, robić w lodzie przerębie, pływać i łowić ryby. Prof. Willmot opowiada, że zebrał 40 młodych psów, korzystając z tego, że matki popłynęły na połów ryb i pomieszał je, będąc ciekaw czy matki po powrocie rozpoznają swoje dzieci i w jakim czasie. Samice wróciwszy z wyprawy okazywały wielkie podniecenie, nie znalazłszy młodych na miejscu gdzie je pozostawiły, poczem węsząc, niemylnie trafiały do grupki młodych i tu bez wysiłku odnajdywały swoje.

Obliczono, że psy morskie, żyjące na wodach i lodach nowofunlandzkich pożerają rocznie około 1½ miljarda kilo ryb!

Rywalizacja poszczególnych stateczków na punkcie zdobycia największej ilości skór jest zrozumiała. Od tego bowiem zależą zyski wszystkich. Jest jednak także w rywalizacji tej duża doza ambicji. Kto zdobędzie więcej skór? Łowca, który potrafi w ciągu dnia 120 psów zabić, poćwiartować i skóry złożyć w miejscu zbiórki, uchodzi za doskonałego. Zręczny łowca może zabijać jednego psa na minutę. Bywały i tu rekordy. Zabijano psa w ciągu 40 sekund. Ale to tylko wyjątkowo. Oczywiście, inne czynności związane ze zdobyciem skóry wymagają już więcej czasu.

Na wodach nowofunlandzkich łowi się w sezonie około pół miljona psów. Dawniej połowy bywały znacznie obfitsze.

Połowy?... Polowanie?...

Rzeź! (Koniec).

Nowa partja socjalistycyna w Niemczech.

Wiadomo, że od czasu ukończenia wojny panował naprężony stosunek pomiędzy lewem skrzydłem a przywódcami partji socjaldemokratycznej. W tych dniach doszło do rozłamu. Twórcami tej nowej partji niezależnych socjalistów są: od lewej strony: poseł do parlamentu niemieckiego dr. Rosenfeld, poseł do parlamentu Seydwitz, adwokat dr. Eckstein



Księga wiadomości Eskimosa.

Literatura eskimosów nie jest bogata. Do niedawna miała charakter wyłącznie religijny i ograniczyła się do jednego tylko dzieła: Biblji. Ostatnio, dzięki panu Jerzemu Binney, urzędnikowi firmy londyńskiej Hudson Bay Company, piśmiennictwo eskimoskie powiększyło się o dzieło świeckie pod tytułem „Aglait Ilisimatiksat Inungnut Ilingnajut" co się na polski tłumaczy: „Księga wiadomości dla Eskimosów". Tekst angielski pióra p. Binney dwaj misjonarze przełożyli na djalekt labradorski (najwięcej rozpowszechniony). Książka jest ilustrowana, pod każdym rysunkiem — tekst angielski i labradorski, można więc zrozumieć, co każdy rysunek oznacza.

„Edward, syn króla Jerzego, jedzie przez kraj na wielkiem czworonożnem zwierzęciu, które się nazywa koń i żywi się trawą, jak jeleń". Albo: „Król Jerzy i królowa Mary jadą wielkiemi krytemi saniami" (to jest autem).

Książkę, jak powiedzieliśmy, wydała Hudson Bay Company i Eskimosi płacą za nią po dwa gronostaje. W księgarniach w Montrealu można ja jednak kupić za dolary kanadyjskie.

Gdy się zważy całą olbrzymią mądrość, jaką p. Binney zawarł w swojem dziele, dwa gronostaje nie wydają się ceną wygórowaną. Z niej Eskimos może się dowiedzieć, że „na świecie żyją ludzie rozmaitych ras. Niektórzy są biali jak kupcy, inni są ciemni jak wy, a są jeszcze tak czarni, jak kopeć na waszych lampach. Jak rozmaite są rasy, rozmaite są władze na świecie, ale największą władzę nad temi wszystkiemi białymi, ciemnymi i czarnymi ludźmi ma król Jerzy".

Po eskimosku nazywa się król Atanek. Otóż ten wszechwładny atanek jest doskonałym myśliwym i dobrym żeglarzem, co jest konieczne dla człowieka, który mieszka na wyspie. Żona jego, atanarikjakse Mary nosi na szyi srebrnego lisa. Oboje na uroczystości ubierają się w płaszcze gronostajowe. Kiedy para królewska ukaże się na ulicach Londynu, to robi się zbiegowisko tak wielkie, jak kiedy do brzegów przybije okręt Hudson Bay Company.

Imperjum Brytyjskie powstało w ten sposób, poucza p. Binney swoich czytelników, że Anglicy przed wielu laty wysyłali swoje okręty do obcych krajów. Kupcy, którzy jechali na tych okrętach poczynali sobie z tuziemcami tak szlachetnie, że ci jednogłośnie wołali: „Nie chcemy innych panów poza Anglikami!" I Imperjum brytyjskie rosło, jak rośnie rodzina. Bo dominja to nic innego, jak dzieci tego Imperjum. A dzieci, jak to dzieci: „Dopóki są małe, trzeba je wychowywać, kiedy podrosną — uczyć tego i owego, więc powozić psami, polować. I strzec przed innemi niedobremi dziećmi. Czasami dzieci są niegrzeczne..." Wtedy wybuchają wojny. Ale Anglja zawsze wkońcu potrafi także niegrzeczne dziecko doprowadzić do rozsądku.

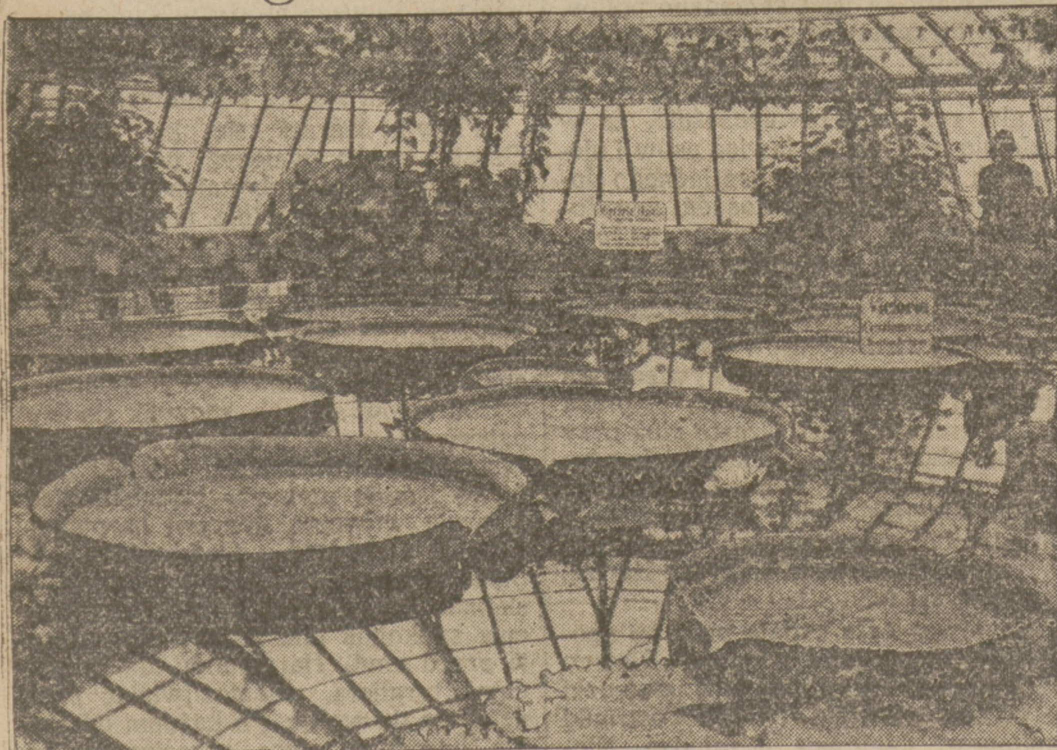
To się nazywa wychowanie państwowe! Ale Imperjum, chociaż tak dobre i pamiętliwe o Eskimosach, jest jednak trochę obce, dalekie. Bliższą jest mieszkańcowi Labradoru Hudson Bay Company. Od ćwierć wieku czuwa nad Eskimosami i jest dla nich źródłem zarobku i dobrobytu. Bo: „to co kompanja sprzedaje, to jest towar dobry i pożyteczny. Na wypadek choroby albo nędzy, któż wam pomoże, jak nie Kompanja? Kompanja jest wiernym, bezinteresownym przyjacielem Eskimosa". Więc co ma zrobić eskimos, wierny z kolei pięknym przykazaniom przyjaźni? Eskimos stara się upolować jaknajwięcej zwierzyny i skóry sprzedawać tylko agentom Kompanji. Przekonał się, że Kompanja też potrafi być wdzięczna — czyż przedtem miał kto równie piękną broń, w której wszystkie części są dopasowane, nic nie jest za duże ani za małe?! I czego wzamian wymaga tylko tego, ażeby Eskimos starannie wyprawiał skóry („nie wylewać tranu na futra") i dobrze konserwował łososie: Europa nie lubi zepsutych ryb. I wogóle, jeżeli Eskimos chce komu dać upominek, to powinien wybrać coś dobrego, cennego, a nie wykręcić się byle czem. Takich upominków nikt nie lubi. Zepsute ryby, zjełczały tran, źle wyprawiona skóra przydać się może w gospodarstwie, ale nie nadaje się na prezent.

A jeżeli Eskimos chce już zupełnie pozyskać, sobie wdzięczność Kompanji, która jest dla niego matką i ojcem w jednej osobie to jadąc saniami niech dobrze patrzy pod nogi. Bo czasami może znaleźć kamień, za który kupcy dobrze płacą. Taki kamień poznaje się po tem, że błyszczy w słońcu. A jak go znajdzie, niech dobrze zapamięta miejsce, gdzie to było. Najlepiej odrazu postawić tam jakiś znak, żeby łatwo było znaleźć.

Jeżeli Eskimos chce zasłużyć na życie wieczne, poucza p. Binney, to musi słuchać policjanta, „Bożego człowieka" — misjonarza i dbać o zdrowie. Zdrowie to największy skarb. Jak go zachować? nie pić palącej wody, której niektórzy niesumienni biali sprzedają Eskimosom, „nie palić trawy w papierze, ani zwiniętej w trąbki, ani nasypanej w małej careczki z cybuchem, i nie jeść maki. Nie mieszkać też w drewnianych domkach, nie brać się na łodzie motorowe", tylko po dawnemu, jak Bóg przykazał — w kajaku, w lepiankach mając za pożywienie tran, mięso i ryby. Wtedy „żonv wasze będą rodzić dużo, dużo dzieci, a dzieci będą zdrowe, a wy sami będziecie silni i zarobicie dużo pieniędzy od Hudson Bay Company. A po śmierci — żywot wieczny. Amen".

Tyle i o wiele, wiele więcej dowiaduje się Eskimos z dzieła p. Binney — za dwie skórki gronostajowe.

W ogrodzie botanicznym.



W stolicy Rzeszy Niemieckiej, Berlinie znajduje się olbrzymi ogród botaniczny. Pod wpływem promieni słonecznych przed kilku dniami w tym ogrodzie zamorskie rośliny pokryły się olbrzymiemi kwiatami.

HUMOR.

Opalony.

On: Dzień i noc śnię tylko o pani!
Ona: To jednak bardzo źle, gdy tak młody człowiek nawet w dzień — śpi i śni...

Owies i konie.

Włościanina zatrzymanego z furą na rogatce, pyta rewizor:

— Co masz w tym worku?

— Owies, — odpowie włościanin rewizorowi do ucha.

— Cóż szepcesz, nie możesz mówić głośno?

— Dla tego szepcę, proszę pana, aby ślkapy nie słyszały, co tam jest, — była usprawiedliwiająca odpowiedź.

Chłop i lekarz.

Chłop (doktorowi szepce do ucha): Jeśli pan doktór moją żonę uleczy, to mu chętnie za to zapłacę 100 marek, a jeśli ja pan doktór otruje, to też dostanie 100 marek.

Bezbożna procesja w raju bolszewickim.

Bladość śmiertelna okryła oblicze szesnastoletniego młodzieńca, Iwanowa, gdy urzędnik bolszewicki oznajmił mu w domu rodziców, że został wybrany do czynnego udziału w bluźnierczej procesji na Wielkanoc. Na największym placu miasta miano pozpalić krzyże i obrazy święte, zrabowane z cerkwi. Dokoła stosu miał się odbyć szyderczy taniec ludowy. Iwanow był wierzącym chłopcem. Właśnie dlatego był obrany, aby własnoręcznie rzucił na stos krucyfiks i tak dał dowód, że nie jest wrogiem sowietów. Gdy odszedł bolszewik, Iwanów wśród bólu, graniczącego z rozpaczą, zawołał: „Nie zrobię tego, — nie mogę!“ Rodzice milczeli na te słowa, a dopiero po dłuższej chwili odezwał się ojciec: „Jak nie zrobisz, zginiemy wszyscy z głodu“! Wypowiedział to z akcentem rozpaczy w głosie, bo wobec rozkazu sowieckiego czuł się tchórzliwym, jak mysz przed kotem. „Matko, ja tego czynić nie mogę“ — powtórzył Iwan, patrząc błagalnie w jej oczy, by stanęły za nim. Ale kobieta, złamana już ciężkiemi przejściami, odwróciła twarz od syna i nerwowo wywijając końcem fartucha swego rzekła: „Iwanów, tak jest, jak ojciec powiedział. Nie dostaniemy kart na chleb, jak odmówisz. Zresztą Pan Bóg będzie wiedział, że w sercu nie chcemy mu bliźnić: zrozumie, że nas zmusza głód“. Tak więc rodzice postanowili, że Iwanow ma słuchać, a chłopak czuł się bezsilnym do oporu. Gdy nadszedł dzień bluźnierczej procesji, ubrano Iwanowa w szatę białą i płaszcz czerwony, aby tak przedstawiał Jezusa. Dano mu krzyż do ręki, który miał nieść w procesji i pierwszy wrzucić w ogień na placu. Nie sprzeciwiał się, ani nie dał żadnego zewnętrznego znaku swej burzy, która kotłowała się w jego sercu. Szedł w procesji wśród innych chłopców, z białą twarzą i sercem silnie bijącem ze śmiertelnej trwogi: Przecież nie może wykonać rozkazu — nie wykona go za żadną cenę!

Gdy procesja przybyła na plac, ustawiono wszystkich wokoło stosu. Zagrały trąby, bezbożnicy klaskali wśród szatańskich okrzyków, mówcy wygłaszali ogniste mowy przeciw religji i Bogu, śmiali się, kpili ze czci krzyża obrazów świętych, jako z zabobonu i głupoty. Lud, spędzony na widowisko, słuchał z miną skamieniałą. Iluż to z ich krewnych już poszło na Sybir lub przymiera w domu głodem z powodu opierania się rozkazom sowieckim! Widzieli oni ich dzieci, wałęsających się po ulicach, jak dzikie zwierzęta, lub zamykane w pastwowych sierocińcach, gdzie ich uczono bluźnić Imieniowi Pańskiemu. To też nikt nie odważył się na słowo protestu z obawy o siebie i o dzieci. Choćby przymierały ich dusze, ciała przynajmniej ujdą z życiem. Nadeszła straszna chwila dla Iwanowa. Kazano mu teraz wrzucić do ognia duży krzyż, który nosił, a za nim miały dzieci spalić obrazy święte na popiół.

Biały jak ściana, stał Iwanow nieruchomy. „Rzuć krzyż w ogień, powiadam“ — tak zagrzmiał głos wściekłego ze złości urzędnika sowieckiego.

„Ja tego nie zrobię“, — odparł chłopczyna z ogniem w oczach“.

— Jak nie, to sam pójdź w ogień“, — zawołał bolszewik i zarazem kopnął go tak mocno, że chłopiec upadł na rozpalony stos.

Podniósł się krzyk oburzenia wśród tłumu, lecz tylko dwie osoby wysunęły się z tłumu, aby dopomóc chłopakowi, który choć wydostał się z ognistego stosu, był jednak płonąca pochodnią. Byli to jego rodzice. Gdy zagaszono na nim płomienie, okazało się, że Iwanow tak był poparzony, że życie jego przygasło.

Gęste łzy płonęły po ich twarzy, gdy schylili się biedni rodzice nad ukochanym synkiem.

Iwanów znów otworzył oczy i spojrzał w oblicze zapłakane rodziców, a potem na stos, od którego wszystkie dzieci uciekły.

— Nie było bluźnierczego tańca — szepnął, — nie dałem krzyża spalić!

— Synu, postąpiłeś sobie jak bohater — wykrztusił ojciec ochrypłym głosem.

— Ach, Bóg nas ukarał! — zaszlochała matka. — Lepiejby było, gdybyśmy byli z głodu umierali, Iwanów, skarbie mój, dałeś życie swoje dla dobrego Boga, proś Go o znak przebaczenia dla nas, żeśmy cię nakłaniali do brania udziału w bluźnierczej procesji.

Iwanów jeszcze otworzył z wysiłkiem swe oczy i przyrzekł matce, że się o to pomodli i umarł.

W nocy, gdy rodzice czuwali przy zwłokach syna, zapukano do ich drzwi. Otworzyli. Przed nimi stanął urzędnik bolszewicki, który ich syna wtrącił do ognia. Przez chwilę patrzył na zmarłego, potem z pod płaszcza wyjął krzyż, który Iwanów uratował przed zbeszczeszczeniem i milcząco położył go u nóg jego.

— Nie chciałem chłopca wtrącać do ognia — rzekł ze łzami. — Sam byłem dobrym chrześcijaninem, zanim nie zostałem pozbawiony kartek na chleb i nie skazano mych dzieci na śmierć głodową. Odwaga syna waszego dziś mnie zawstydziła. Że on zdobył się na to, przed czem dorosły człowiek zadrżał. Dziś odzyskałem wiarę i męskość swoją. Przebaczcie mi, towarzysze, przebaczcie, jeśli możecie, że byłem przyczyną śmierci dziecka waszego!

Bez wahania rodzice Iwanowa zwrócili się ku niemu i na znak przebaczenia wyciągnęli ręce ku niemu, który zabił im najdroższego swego jedynaka.

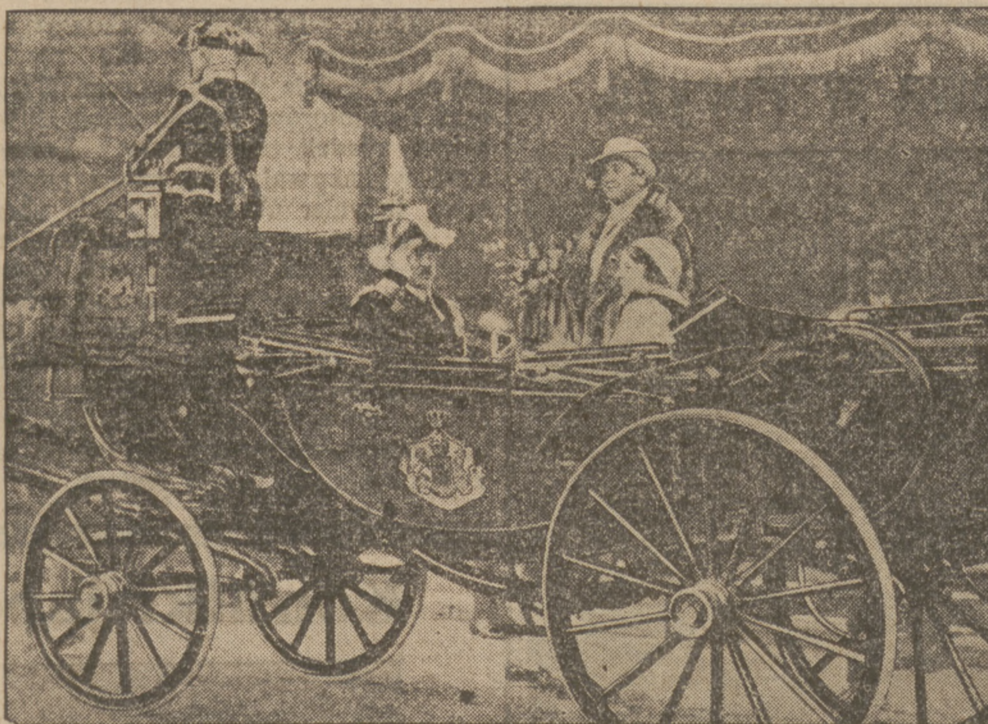
— Oto znak, o który prosiłam — rzekła matka. — Śmierć Iwanowa wyszła nam na dobre. Bóg nam przebaczył.

Rozruchy komunistyczne.



Demonstracje komunistów w Londynie

W związku z ożywioną akcją komunistyczną w Anglji doszło przed kilku dniami do większych starć w Londynie. Głównemi ulicami miasta przeciągał pochód demonstrujących robotników-komunistów. Pomiędzy demonstrantami a policją doszło wreszcie do starcia, przyczem — jak to widać na rycinie — policjanci wyrywali z rąk komunistycznych agitatorów czerwone chorągwie.



W Holandji komuniści również podnoszą głowę.

Wiadomo, że komuniści prowadzą swoją wywrotową agitację we wszystkich krajach, tylko z Holandji przynajmniej do niedawna o ruchach komunistycznych nie wiele było słychać. Ostatnio jednakże także w Niederlandach hydra komunistyczna podnosi głowę. Przed kilku dniami, gdy powóz królowej holenderskiej sunął ulicami miasta stołecznego Holandji, grupa komunistów uczepiła się wozu wydając okrzyki przeciw ustrojowi monarchistycznemu i na cześć czerwonej Moskwy. Rycina nasza przedstawia królową holenderską Wilhelminę w powozie.

Cośniecoś z Bałkanu.

Jugosławja posiada według statystyki 191 kin niemych i 78 dźwiękowych, w tem Zagrzeb 4 kina o 100 miejscach.

Bułgarja ma 25 kin dźwiękowych, w tem Sofja 7. Filmy dźwiękowe cieszą się wielkiem powodzeniem.

Rumunja ma dwa rynki filmowe, a to Siedmiogród i starą Rumunję, o 50 względnie 40 kinach dźwiękowych. W ostatnim roku górowała tutaj produkcja amerykańska nad innemi.

Grecja wykazuje tylko 12 kin dźwiękowych. Z powodu klimatu sezon rozpoczyna się w połowie października, a kończy się w połowie kwietnia. Z powodu trudności językowych wyświetlają kina greckie tylko operetki filmowe albo filmy dźwiękowe całkowicie muzycznie ilustrowane bez wersji językowej.

Turcja ma 20 kin dźwiękowych, w tem 10 w Konstantynopolu, 1 w Angorze i 1 w Smyrnie. Turcja wyprodukowała ostatnio swój drugi film dźwiękowy i zamierza w obecnym roku produkcją swoją wyprzeć filmy obce; dla tego celu okazuje rząd wielką pomoc i zrozumienie.

Komunikacja pocztowa między okrętami przy pomocy armaty i kabla.

Z oceanu Wielkiego, z okolic kanału Panamskiego, nadchodzi ciekawa wiadomość o stosowaniu najnowszego sposobu komunikacji pocztowej między dwoma okrętami wojennemi, znajdującemi się w drodze.

Sposobu... wymiany między sobą przesyłek pocztowych przy pomocy... wystrzału armatniego, spróbował z powodzeniem, znajdujący się na Pacyfiku, wielki pancernik angielski „Nelson“, który przesłał w ten sposób i otrzymał listy i przesyłki pocztowe z torpedowca D 42. „Windsor“.

„Nelson“ wystrzelił ponad „Windsorem“ pocisk z liną, której drugi koniec znajdował się na pancerniku. W ten sposób przerzucona lina poszła daleko w morze, ale połączyła z sobą oba statki. Torpedowiec wciągnął linę, przyczem przywiązano do niej przesyłki przeznaczone dla „Nelsona“, który wzamian, wciągnął linę na swój pokład. Nie tracąc kontaktu z torpedowcem, „Nelson“ przesłał w ten sposób listy i przesyłki, które przywiódł dla załogi torpedowca i innych statków wojennych eskadry brytyjskiej na Pacyfiku.

HUMOR.

Sportowiec.

Ojciec (do synka, który właśnie zaczął chodzić do szkoły): Cóż dzisiaj było w klasie?

Synek (zapalony sportowiec): Trenowaliśmy abecadło.

Zna go.

On: Dlaczego postawiłaś na liście datę dziesiątego, kiedy dzisiaj mamy dopiero piątego?

Ona: Myślałam, że zabierzesz go z sobą do wrzucenia.

Zdumiewające przykłady miłości macierzyńskiej u zwierząt.

Młode wydry ukazują się na początku kwietnia. Zwykle bywa ich cztery. Matka pielęgnuje je z czułością i gorliwością. Przywiązanie samicy do młodych dochodzi do tego stopnia, że często raczej daje się zabić, niż zmusić do porzucenia potomstwa. Jeżeli zabierze się samicy młode, to ściga ona zaborcę i wyraża swoją boleść okrzykami podobnemi do głosu ludzkiego.

— Raz mówi, prof. Steller — zabrałem cały pomiot wydry. W ośm dni później zobaczyłem nad rzeką samicę w postawie wyrażającej osłabienie i rozpacz. Pozwoliła się zabić na miejscu, nie usiłując wcale uciekać. Gdy zdejmowałem jej skórę, zauważyłem, że zupełnie wychudła na ciele po stracie dzieci.

Innym razem widziałem starą samicę śpiącą obok młodego, które miało około roku. Gdy nas ujrzała, rozbudziła młode i zachęcała do rzucenia się w rzekę. Młode nie usłuchało tych wskazówek i zdawało się raczej, że chce spać dalej. Wtedy samica uchwyciła dziecko i zepchnęła je do wody.

•

Wiadomo, że lisy są niesłychanie sprytne i ostrożne. A jednak, gdy rzecz idzie o ich młode stają się jakby ogłupiałe. Myśliwi umieją wyzyskać tę czułość lisa dla potomstwa. Zwierzęta te, przyzwyczajone do krwi i mordu, nie mogą słuchać bez wzruszenia krzyków swojego cierpiącego potomstwa. Jeżeli człowiek zbliża się do jamy, samica lisa przenosi młode na inne miejsce w ciągu nocy następnej.

Samica lisa ciągle czuwa nad młodemi, zaspakaja wszystkie ich potrzeby z niestrudzoną gorliwością i okazuje przytem odwagę, zupełnie niezgodną z jej przyzwyczajeniami. Pod wpływem stanu macierzyńskiego, który wywołuje nowe instynkty, nie obawia się ona walki z najstraszniejszym przeciwnikiem.

Dr. Franklin opowiada, że samica lisa, która miała jedno młode, została wypłoszona z jamy w hrabstwie Essex przez psy pewnego gentlemena i prześladowaną była zapamiętale. Można by myśleć, że w tych okolicznościach, gdy jej życie było tak zagrożone, zwierzę nie będzie miało czasu, ani odwagi na to, aby dbać o los swego potomka. Tymczasem nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo, matka chwyciła w zęby młode i tak biegła ciągle kilka mil. Był to jedyny środek zabezpieczenia potomstwa od psów; uciekając, przebiegła przez podwórze folwarku. W tej chwili napadł na nią silny brytan i zmuszona została do wypuszczenia małego lisa, który został zabrany przez włościciela folwarku. Myśliwi przyznawali, że samica zrobiła wszystko, co było można, dla ocalenia potomka.

•

Nietoperz miewa zwykle tylko jedno młode. Samica czyści zaraz po urodzeniu swego wychowańca, obwija skrzydłami, jak w kolebce, przyciska do serca i otacza najczulszemi staraniami.

A oto jak przekonano się o sposobie karmienia młodych przez nietoperze:

Nietoperz, zwany mroczkiem, w niewoli nie chciał nawet ruszyć much, ale pożerał chciwie posiekane mięso surowe. Szczęśliwym trafem była to samica z młodem i tym sposobem można było na niej obserwować, w jaki sposób te zwierzęta karmią potomstwo. Gdy zwierzę spełniało te obowiązki przyrodzone, giętka błona skrzydłowa miała szczególne przeznaczenie. Młode było zupełnie okryte fałdami skrzydła matki, skrzydła, zastępującego miejsce cieplej i miękkiej kołyski. Kołyska ta ogrzewała młode i jednocześnie podtrzymywała je. Matka trzymała młode w takiem przykryciu, że nie można było go widzieć zupełnie.

Metoda karmienia w rzędzie nietoperzy nie zgadza się z naszemi pojęciami o sztuce karmienia. Czy widziano gdzie, aby matka wisiała w powietrzu, zawieszona nogami i głową na dół przy karmieniu dziecka? Tak jednak bywa z samicami nietoperzów.

Ten sposób niańczenia dzieci pod skrzydłem ma jednak w sobie coś poetycznego i wzruszającego, co nie licuje z brzydotą tych zwierząt nocnych.

•

Jeż jest także bardzo przywiązany do swojego potomstwa.

Platarch podziwia jego wielką troskliwość o potomstwo w następującem, zresztą zupełnie niewiarogodnem, opowiadaniu:

„Jesienią, mówi on, jeż wchodzi pod krzewy winne. Łapami wstrząsa łozy, z których opadają na ziemię jagody; wtedy tarza się po nich i zabiera je na końce swych igieł.

Pewnego dnia, gdy byliśmy razem, mogliśmy widzieć tę czynność. Zdawało się, że pełzało po ziemi grono winne, tak cały zwierz był okryty jagodami!"

Jeż ma wchodzić do jamy i dawać potomstwu nakłute na igły jagody. Nora jego ma dwa wyjścia, z których jedno zwrócone jest na południe, drugie na północ. Jeżeli jeż przeczuwa zmianę temperatury, wtedy, jak przypuszczają, radzi sobie tak, jak marynarze: zamyka otwór zwrócony w stronę wiatru i otwiera otwór drugi.

Samica składa troje do ośmiu młodych na dużem posłaniu, miękko usłanem, które się mieści w norze pod płotem, pod kupą liści lub mchu, albo w polu; otacza młode staraniami i nosi im wcześnie robaki; ślimaki, nasiona, opadające z drzew, a wieczorem prowadzi potomstwo z sobą.

Premjerzy trzech państw skandynawskich.



Stauning — Danja. Ekmann — Szwecja. Kolstadt — Norwegja.

Wskutek zniesienia przez Anglję parytetu złota państwa skandynawskie Szwecja i Norwegja oraz Danja zdecydowały się tymczasowo zawiesić oparcie swych walut o złoto, o czem donosiła już poprzednio prasa. Na zdjęciu podobizny premjerów tych trzech państw.

Dziwne niebezpieczeństwo śmierci.

W pewnym hotelu w Szanhai w Chinach doszło do niezwykłej katastrofy. Do chłodni hotelowej zaproszono pewnego inżyniera aby zbadał aparat chłodniczy. Inżynier wszedł do chłodni, zabrawszy ze sobą klucze i pozostawiwszy za sobą otwarte drzwi. Jednakowoż ktoś z personelu hotelowego przypuszczając, że w chłodni nikogo niema, zatrzasł drzwi, tak, że inżynier znalazł się w potrzasku. Motory były w pełnym ruchu a temperatura w chłodni rychło się obniżała. Inżynier wołał o pomoc, ale nikt go nie słyszał, bowiem chłodnia miała betonowe, grube ściany. Temperatura stale opadała. Inżynier jednakowoż nie tracił przytomności i prędko rozciął nożem wszelkie druty, któremi płynął prąd do motorów, tak, że uniemożliwił dalszy upadek temperatury. Termometr wykazywał kilka stopni poniżej zera. Inżynier ubrany w letnie ubranie, daremnie wołał o pomoc. Dopiero służba hotelowa, zauważywszy, że ma szyny przestały funkcjonować, otworzyła halę, by przekonać się, co jest przyczyną unieruchomienia motorów. W ostatniej chwili udało się uratować nieszczęśliwego, inżyniera, który tylko zahartowanemu zdrowiu ma do zawdzięczenia, że uszedł śmierci.

HUMOR.

U lekarza.

— Czy pani przykłada wagę do podobieństwa portretu?

— Ależ rozumie się, drogi panie, pocóżbym w takim razie ondulowała i rozjaśniała nanowo włosy, pomalowała oczy i ukarminowała usta!

Dlaczego? — Dlatego.

— Czemu nie mówisz z twoim gospodarzem o naprawie popsutego wodociągu?

— Boję się, że wówczas on zacznie mówić ze mną o komornem.

Też znak czasu.

— Irenko, zauważyłem, że mąż twój nie ma zębów.

— To tylko przy końcu miesiąca. Potem znowu je wykupuje.

Jego pogląd.

— Kto z was może mi wyjaśnić pochodzenie rosy? — pyta nauczyciel.

Milczenie zalega klasę. Wreszcie wstaje mały Fryc i prosi o głos:

— Ziemia kręci się tak szybko, że musi się pocić.

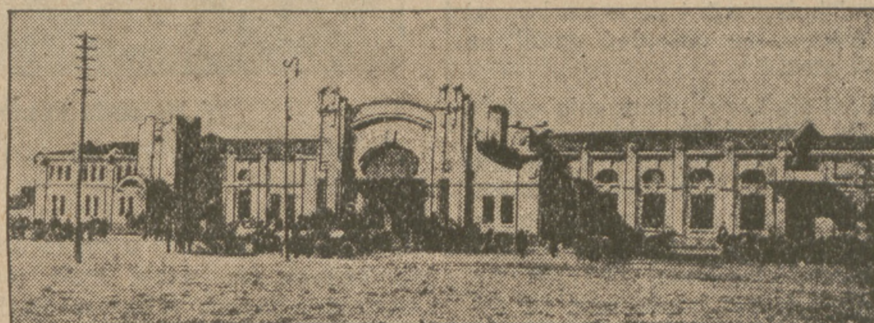
Wystawa samochodowa w Paryżu.



Widok olbrzymiej hali codopiero otwartej wystawy paryskiej

W stolicy Francji, Paryżu, otwarto w tych dniach wystawę aut. Największą uwagę zwiedzających cieszą się samochody francuskie i amerykańskie. Niemiecki przemysł samochodowy jest również na wystawie tej zastąpiony.

Konflikt japońsko-chiński.



Dworzec kolejowy w Mukden

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 9 października 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 zł. Funt szterlingów angielskich 33,96 zł. 100 franków francuskich 35,08 zł. 100 koron czeskich 26,36 zł. 100 ków szwajcarskich 174,82 zł. 100 guldenów holenderskich 359,10 zł. 100 lei rumuńskich 5,31 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 9 października 1931 r.

Żyto 21,00—22,00. Pszenica dworska 24,00—24,50. Pszenica zbierana 23,00—23,50. Owies jednolity 22,50—24,50. Owies zbierany 21,50—22,00. Jęczmień na kaszę 21,00—21,50. Jęczmień browarny 24,00—25,00. Groch Wiktorja 26,00—30,00. Rzepak zimowy 29,00—31,00. Koniczyna czerwona 140,00—175,00. Koniczyna biała 275,00—375,00. Mąka pszenna luksusowa 43,00—52,00. Mąka pszenna wyborowa 38,00—43,00. Mąka żytnia 37,00—38,00. Otręby pszenne szale 14,00—14,50. Otręby pszenne średnie 13,00—14,00. Otręby żytnie 12,50—13,00. Kuchy lniane 27,00—28,00. Kuchy rzepakowe 17,00—18,00. Kuchy słonecznikowe 21,50—22,50. Obroty średnie.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 9 października 1931 r.

Żyto 22,00—22,50. Pszenica 19,50—20,50. Jęczmień 64—66 kg 19,50—20,50, 68 kg — 21,00—22,00. Jęczmień browarowy 24,00—25,00. Owies 19,75—20,75. Mąka żytnia 65 proc. 33,00—34,00. Mąka pszenna 65 proc. 31,50—33,50. Otręby żytnie 12,75—13,50. Otręby pszenne grube 12,75—13,75. Rzepak 29,00—30,00. Groch Wiktorja 21,00—24,00. Groch Folgera 23,00—25,00. Ziemniaki jadalne 2,80—3.00. Ogólne usposobienie spokojne.

Ceny za produkty rolne

z dnia 8 października 1931 r. podane przez „Raiffeisen" hurtownię towarów w Katowicach, ul. Gliwicka nr. 3.

Za 100 kg: żyto krajowe zł 26,00—27,00, żyto wywozowe zł 34,00—36,00, pszenica krajowa zł 27,00—28,00, pszenica wywozowa zł. 36 00—38,00, owies krajowy pastewny zł 25,00—26,00 owies wywozowy zł 26,00—27,00.

Pasze treściwe za 100 kg loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych):

Makuch słonecznikowy 48% zł 25,00—26,00, makuch słonecznikowy 46% zł 24,00—25,00, makuch rzepakowy zł 21,00—22,00, makuch lniany zł 29,00—30,00, otręby żytnie zł 14,50—15,00, otręby pszenne zł 14,00—14,75, otręby średniogrube 14,50—15,50, słoma prasowana żytnia zł 7,50, słoma prasowana pszenna zł 7,50, słoma prasowana owsiana zł 7,50.

Usposobienie spokojne!

Sprawy towarzystw.

Niedziela, dnia 11. października.

Lipiny Śl. Zebranie miesięczne koła Og. Zw. Podofic. Rez. o godz. 10,30 w lokalu p. Morawcowej przy ul. Bytomskiej 19

Kalendarzyk zebrań Federacji Pracy Przemysłu Górniczego

Załęże. Zebranie miesięczne górników o godzinie 14.30 w lokalu p. Spyry, ref. ob. Witek.

Niedobczyce. Wiec robotniczy o godz. 11½ w lokalu p. Wieczorka, ref. ob. ob. Kubiak i Pielczyk.

Palowice. Zebranie miesięczne o godz. 14-ej w lokalu p. Paluszki, ref. ob. Kubiak.

Zawada Pszczyńska. Zebranie górników o godzinie 16-tej w lokalu na afiszach, ref. ob. Kubiak.

Zebrania Związku górników Z. Z. P.

W niedzielę, dnia 11 października b. r. odbywać się będą w poszczególnych miejscowościach zebrania Zw. górników Zjedn. Zaw. P.:

Świętochłowice. Zebranie górn. i maszyn. o godz. 16 na sali p. Fromera, ul. Długa.

Radzionków. Zebranie górników o godz. 17 w lokalu p. Langera.

Nowa Wieś. Zebranie wszystkich filji o godzinie 15 na sali p. Brennera. Na porządku obrad ważne sprawy z kop. Hillebrand.

Wyry. Zebranie górników o godz. 12 w lokalu zwykłym.

Brzeziny Śl. Zebranie górników o godz. 16 w lokalu p. Dziwokiego.

Bykowina. Zebranie o godz. 10.30 w lokalu p. Zgryzka.

Janów Wieś. Zebranie o godz. 16 w lokalu p. Kotyrby.

Szopienice. Zebranie o godz. 16 w lokalu p. Domżoła.

Brzozowice. Zebranie o godz. 17 w lokalu p. Caiki.

Chorzów. Zebranie o godz. 16 w lokalu p. Benkiego.

Ruda Śl. Zebranie wszystkich filji o godz. 16 w lokalu p. Lepiarczyka.

Klimzowiec. Zebranie o godz. 15 w lokalu Przewłoka.

*

Lipiny Śl. Członkowie filji górn. biorą udział w niedzielę, dnia 11 października br. w wspólnem zwiedzaniu Wystawy Morskiej i Muzeum Śląskiego. Zbiórka przed gmachem gminnym o godz. ¾8 do poł.

Zarząd.

Z ruchu placówek Z. O. K. Z.

Piasek w Pszczyńskiem. Odbyło się tu miesięczne zebranie miejscowego koła Z. O. K. Z. pod przewodnictwem prezesa p. Penczora. Na wstępie p. Szczepańczyk omówił kronikę bieżących wydarzeń politycznych i gospodarczych w kraju i zagranicą poczem p. Dziobek wygłosił referat o potrzebach gospodarczych Śląska, po którym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Międzyrzecze w Pszczyńskiem. Odbyło się tu miesięczne zebranie miejscowego koła Z. O. K. Z. pod przewodnictwem prezesa p. Kassolika. Odczyt o zagadnieniach gospodarczych wygłosił p. Magott. W wolnych głosach poruszano ostatnie wydarzenia polityczne i gospodarcze w kraju i zagranicą.

Pawłów w Katowickiem. Dnia 28 września br. odbyło się tu miesięczne zebranie miejscowego koła Z. O. K. Z. Na zebraniu wygłoszone zostały dwa referaty a mianowicie: „O powstaniu listopadowem" przez p Ciglera oraz o potrzebach gospodarczych Śląska pana Słomki.

Kalety w Lublinieckiem. Dnia 27-go września br. odbyło się tu miesieczne zebranie miejscowego koła Z. O. K. Z. P. Ważgowski z Tarnowskich Gór wygłosił odczyt o ogólnej sytuacji gospodarczo-politycznej w kraju. Sekretarzem koła wybrany został p. Szóstak, nowy kierownik szkoły.

Tarnowskie Góry. Odbyło się tu miesięczne zebranie miejscowego koła Z. O. K. Z., któremu przewodniczył prezes p. Bogdany przy udziale p. starosty Korola. Następnie zebrani uczcili pamięć ś. p. Feliksa Mocnego, inspektora celnego, członka Związku. Zkolei p. inż. Pietrak dyrektor szkoły górniczej wygłosił odczyt na temat „Cieplice Trenczyńskie" ilustrując swe wywody przeźroczami. Zebrani załatwili szereg spraw organizacyjnych, świadczących o dużej ruchliwości i rzutności obecnego zarządu oraz licznych członków.

Mizerów w Pszczyńskiem. Odbyło się tu miesięczne zebranie koła miejscowego Z. O. K. Z. pod przewodnictwem p. prezesa Paździora, który równocześnie wygłosił odczyt na temat „Odporność ludu śląskiego wobec zakusów niemieckich w bieżącem stuleciu".

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Odbyło się tu miesięczne zebranie miejscowego koła Z. O. K. Z. pod przewodnictwem wiceprezesa p. prof. Chrzanowskiego. Odczyt na temat „Polska i Niemcy w dobie obecnej" wygłosił prof. Kasprzycki. M. i. uchwałami zebrani uchwalili również rezolucję, wyrażającą płomienny protest przeciwko interwencjom niemieckim w sprawy wewnętrzne polskie, systematycznemu organizowaniu buntów i występnej działalności wśród ludności wschodnich województw Rzeczypospolitej.

Wygrane na loterji.

25-ty dzień ciągnienia.

5.000 zł na n-ry 4331 157237 180494.

3.000 zł na n-ry 4899 8353 181655.

2.000 zł na n-ry 18130 19064 22385 24427 26332 44555 47289 49483 51807 71498 76540 97343 104053 108970 132542 147749 148102 158510 174178 193499 203517.

1.000 zł na n-ry 3354 8889 16561 20873 31426 39431 58007 59123 62956 63172 68258 78338 78539 86069 91026 101204 108425 108831 110598 115276 116554 124585 128701 129756 135952 140817 151685 153236 159968 169455 182215 193774 200518 207619

500 zł na n-ry 425 1616 3104 3500 4783 5443 6984 88862 12349 12549 13141 13671 18331 18771 18825 19223 19404 19712 21582 24156 24775 25621 26849 27161 27734 28692 29117 29347 29456 30589 32305 33492 54138 34887 41280 41528 41475 44711 45842 47040 47087 50025 50617 54324 58334 58822 60329 60800 62637 62676 62878 63840 64449 65725 65874 66743 67321 67596 71329 73034 76578 80300 80990 81894 83876 84962 85990 86713 86786 87006 87095 91979 94225 94371 94544 95489 99274 99457 101419 102841 103424 104815 106997 107040 109823 109971 112188 112286 117395 120253 121164 122282 124368 124472 125435 126645 126746 127171 127889 127957 128116 129981 131324 132584 134030 136130 139736 140145 140466 142488 143429 143667 143783 144403 144559 145350 145636 145914 146089 147058 147408 150978 158663 160376 160758 162264 163621 164077 164299 164320 170291 170699 170904 172606 172908 174315 174390 174688 176656 179086 180488 182663 183073 183526 183581 184589 186168 187036 188544 191694 191801 192123 194507 196077 196609 196615 196817 198915 200457 200554 201137 202923 204739 206592 207860 209973.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie „Krysi Leśniczanki".

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 15.30 po cenach zniżonych odegraną będzie arcymelodyjna pełna sentymentu, a zarazem humoru operetka **„Krysia Leśniczanka"**.

Niedzielne wieczorne przedstawienie „Wesela Fonsia".

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 19.30 krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego p. t. **„Wesele Fonsia"**.

Występ artystów Qui Pro Quo i Morskie Oko.

Najwybitniejsze siły powyższych teatrów rewjowych stolicy, przyjeżdżają na 2 dni do Katowic i odegrają w dniach 13 i 14 bm. 2 rewie pióra Hemara Tuwima i Segietyńskiego, mianowicie: dnia 13 bm o godz. 19.30 i 21.30 arcywesołą rewję p. t.: **„Fuks wygrywa"**, zaś dnia 14 bm. przebojową rewję p. t. **„Humor krzepi"**. Dowodem olbrzymiego zainteresowania występami artystów Qui Pro Quo i Morskiego Oka w Warszawie jest fakt, iż kasa teatralna sprzedała już olbrzymią ilość biletów, tak, iż można mieć pewność, że w dniach przedstawień zabraknie biletów.

Przedstawienia te mają ustaloną sławę dzięki występom najwybitniejszych gwiazd powyższych teatrów a to: Stanisławy Karlińskiej, Leona Fuksa, Ireny Carnero, Edmunda Minowicza, Lopka Boruńskiego i wielu innych artystów. Do atrakcyj również należy zaliczyć wspaniałą parę baletową Heinricha i Prokopiakównę, rywali Halamy i Parnera, oraz świetny zespół baletowy Tacjann - Girls z „Qui Pro Quo" w Warszawie.

REPERTUAR.

Niedziela, dnia 11 bm. „Krysia leśniczanka" o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 11 bm. „Wesele Fonsia" o godz. 19.30

Wtorek, dnia 13. bm.: „Występ Art. Qui Pro Quo i Morskie Oko" o godz. 19.30.

Wtorek, dnia 13. bm.: „Występ Art. Qui Pro Quo i Morskie Oko" o godz. 21.30.

Środa, dnia 14. bm.: „Występ Art. Qui Pro Quo i Morskie Oko" o godz. 19.30.

Środa, dnia 14. bm.: „Występ Art. Qui Pro Quo i Morskie Oko" o godz. 21.30.

Teatr Polski na prowincji.

Poniedziałek, dnia 12 bm. „Wesoła wdówka" w Nowym Bytomiu o godz. 19.30.

Wtorek, dnia 13. bm.: „Wesoła Wdówka" Lipiny o godz. 19.30.

Środa, dnia 14. bm.: „Wesoła Wdówka" — Dąbrowa Górnicza o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 15. bm.: „Wesele Fonsia" Mikulczyce o godz. 19.30.

Pierwsza myśl.

Lekarz (do pacjenta): Panie Pomeranc, nie mogę panu inaczej poradzić; pańską nogę trzeba koniecznie amputować!

Pomeranc: Strach, panie doktór, a co ja zrobię z drugim butem, dopiero kupiłem nowe!

SPORT.

Niedzielne mecze ligowe.

Z powodu wyjazdu reprezentacji piłkarskiej do Belgji odbędą się w nadchodzącą niedzielę tylko dwa mecze ligowe:

W Poznaniu spotka się tamtejsza **Warta** z **Czarnymi** lwowskiemi. Warta będzie starała się zrehabilitować za niedzielną porażkę z Wisłą i zdobyć potrzebne punkty dla polepszenia lokaty w tabeli. Czarnym ciągle zagraża jeszcze widmo klasy A.

We Lwowie benjaminek Ligi i zarazem outsider tabeli gościć będzie **Ruch z Wielkich Hajduk. Lechja** będzie tym razem groźnym przeciwnikiem z powodu grożącego jej spadku z Ligi. Lecz Ruch też jest znanym ze swej ambicji i wytrzymałości, to też nie można odrazu przewidywać wyniku tego spotkania.

Pierwszy występ naszych reprezentantów w zachodniej Europie.

Najbliższa niedziela jest dla sportu polskiego pierwszorzędnem wydarzeniem. Po raz pierwszy w dziejach piłkarstwa polskiego reprezentanci nasi wystąpią do walki na murawie zachodniej Europy. Od dobrej gry i pięknej postawy ich zależeć będą dalsze stosunki sportowe z Zachodem. Niedzielne spotkanie **Polska — Belgja** w **Brukseli** wzbudziło tak w Belgji jak i w Polsce ogromne zainteresowanie. Od dawna czyniono gorączkowe przygotowania, które już dochodzą do końca. Na mecz piłkarski z Belgją kapitan związkowy PZPN. zestawił następujący **skład polskiej reprezentacji:** Fontowicz, Gałecki, Bułanow, Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Mysiak, Szczepaniak, Kossok, Nawrot, Pazurek, Wypijewski.

Repr. Belgji: Braet, Hoydruck, Noreus, Simons, Heilemans, Declerg, Vercyp, Voorhof, Hellemans, Van Becok, Van Campenhont.

Belgowie mają w piłkarstwie świetne tradycje, między innemi zdobyli oni w roku 1920 mistrzostwa świata na Olimpjadzie w Antwerpji. Skład reprezentacji belgijskiej na mecz z Polską nie jest jednak szczęśliwie zestawiony, raczej jest bardzo eksperymentalny. Ambicja i niezłomna wola zwycięstwa może jednak Polakom dać piękny sukces.

Równocześnie z piłkarzami jedzie do Belgji nasza drużyna lekkoatletyczna, która walczyć tam będzie z Belgami już o godz. 11.30.

Belgowie urządzili się b. sprytnie. Wybrali oni bowiem te konkurencje, w których czują się najlepiej, to też walka z nimi będzie bardzo zacięta.

Program zawodów obejmuje następujące konkurencje: biegi na 100, 400, 800, 1500, 5000 mtr. oraz sztafeta 400×300×200×100.

Najbliższe zawody sportowe Z. M. P.

W niedzielę dnia 11 b. m. odbędzie się finał w palanta o mistrzostwo Śląska pomiędzy SMP. Boguszowice i SMP. Bykowina na boisku „Policyjnego Klubu Sportowego" w Katowicach — przy ul. Zamkowej. Początek zawodów o godz. 12.30. Zbiórka drużyn o godz. 12-tej. Zawody prowadzi drh. Bonk Teodor z Katowic-Ligoty.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego" i „Katolika Śląskiego", „Górnoślązaka" i „Gońca Śląskiego" w Katowicach.

Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

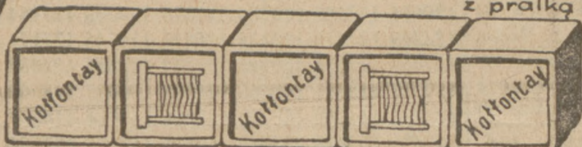
Właściwa higjena jamy ustnej: Odol - pasta do zębów Odol - płyn do ust Odol - szczoteczka do zębów



Młodzież szkolna

winna być szczególnie strzeżoną przed niebezpieczeństwem chorób zakaźnych. Nieczystość jest często źródłem wielu zaraz, natomiast znane mydło „Kołłontay z pralką", łagodne i dezynfekujące, tępi wszelkie bakcyle. A ponieważ dla delikatnej skóry dziatwy szkolnej konieczne jest mydło szczególnej dobroci, dlatego na ten cel należy używać wyłącznie subtelnie perfumowane i zawierające glicerynę mydło „Kołłontay", wyrabiane ze szlachetnych drogich tłuszczów neutralnych. Również i bieliznę można częściej niż dotychczas prać bez obawy, bo miękka i łagodna piana tego w jakości niedoścignionego mydła nigdy tkaninie nie zaszkodzi. Żądajcie, Szanowne Panie, przy następnym zakupie tylko mydła „Kołłontay" i nie bierzcie nic innego, albowiem jedynie życzenia Wasze są miarodajne, a nawet za „wyższą cenę" nie otrzymacie nic lepszego.

Mydło **Kołłontay** z pralką





Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.
Jedyny wytwórca: Eryk A. Kołłontay, Fabryka chemiczna Katowice - Brynów.

Wielka zniżka cen

Biorąc pod uwagę ogólny kryzys gospodarczy zniżyliśmy znacznie ceny naszych towarów wprost do niebywałych. Dla przekonania się wysyłamy niżej podane komplety o pierwszej jakości, które są niezbędne dla każdego domu.

Tylko za 9 zł. 90 gr.

wysyłamy: 1 swetr męski do ubierania przez głowę w dobrym gat. 1 para kalesonów męskich tryk. w dobrym gat. 1 koszula męska tryk. ciepła w dobrym gat. 1 ręcznik waflowy pełnej długości, 2 pary skarpetek męskich cwern. 3 chusteczki kieszonkowe, 1 krawat jedwabny. Do powyższego kompletu doliczamy porto 2.50 gr.

Tylko za 30 zł. 80 gr.

wysyłamy: 17 mtr. płótna białego w dobrym gat. 10 mtr. barchanu na bieliznę w paseczki lub czysto białą, 6 mtr. płótna kremowego nadającego się na bieliznę wszelkiego rodzaju. 6 mtr. ręcznikowego w dobrym gat.

Tylko za 35 zł. 80 gr.

wysyłamy: 1 ubranie męskie got. bostonowe w odpowiednim gat. w kolorze granatowym lub czarnym (podać Nr. ubr.). 4 mtr. na suknię damską w różnych deseniach, 1 koszulę męską tryk. I gat. 1 para kalesonów męskich tryk. I gat. 1 koszulę damską tryk. w dobrym gat. 1 para reform damskich w dobrym gat. zim.

Tylko za 27 zł. 90 gr.

wysyłamy: 3 mtr. bostonu na eleganckie ubranie męskie w kolorze granatowym lub czarnym w dobrym gat. 4 mtr. na suknię damską w różnych deseniach, 6 mtr. flanelki na bieliznę czysto białą lub w paseczki, 6 m. oksfordu w paseczki lub w krateczki w dobrym gat. 6 mtr. płótna kremowego nadającego się na bieliznę wszelkiego rodzaju, 6 mtr. ręcznikowe w dobrym gat.

Do powyższych kompletów doliczamy 3.50 gr. jako koszta opakowania i opłaty pocztowej. Towary powyższe wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze na poczcie). Za dobroć towaru gwarantujemy.

Adresować prosimy:

TANIE ŹRÓDŁO, wł. Leon Krakowski, ŁÓDŹ skrz. poczt. 547.

Detektywem

może zostać każdy dzięki korespondencyjnym kursom detektywów. — Opłata 6 zł miesięcznie. Bezpłatne prospekty wysyła: Wydawnictwo „DETEKTYW" Warszawa, skrz. poczt. 892. 3632

Uważaj i Czytaj

Zwróć uwagę na niebywałą zniżkę cen.

Na sezon jesienny postanowiliśmy wysłać niezliczoną ilość kompletów po cenach o połowę taniej aniżeli w waszych miejscowościach.

10 szt. tylko za 15 zł. 30 gr.

mianowicie: 1 ubranie męskie cajg. gabard. got. t. j. marynarkę i spodnie, 1 koszulę męską tryk. w dobrym gat., 1 para kalesonów męskich tryk. ciepłych I gat. 1 swetr do ubierania przez głowę w dobrym gat., 3 pary skarpetek męskich cwern. 3 chustek kieszonk. do danego kompletu doliczamy porto 2,50.

Tylko za 29 zł. 50 gr.

wysyłamy: 3 mtr. bostonu na eleganckie ubranie męskie w dobrym gat. w kolorze czarnym lub granatowym, 4 mtr. na suknię damską w różnych deseniach, 6 mtr. płótna kremowego nadającego się na bieliznę wszelkiego rodzaju, 6 mtr. oksfordu w paseczki lub krateczki, 6 mtr. barchanu na bieliznę w paseczki lub czysto białą w dobrym gat. 6 chusteczek kieszonkowych. Do powyższego kompletu doliczamy koszta porta 3 zł.

Tylko za 43 zł. 50 gr.

wysyłamy: 1 ubranie męskie got. bostonowe w kolorze czarnym lub granatowym w odpow. gat. w najnowszych fasonach (podać Nr. ubr.), 3½ rypsu wełnianego na elegancką suknię damską we wszystkich kolorach, 1 koszulę męską tryk. w dobrym gat. 1 para kalesonów męskich tryk. I gat. 1 koszulę damską tryk. ciepłą w dobrym gat. 1 para reform damskich tryk. zim. I gat. 3 pary skarpetek cwern. 6 chust. kieszonkowych. 1 krawat jedwabny.

50 mtr. tylko za 32 zł. 90 gr.

wysyłamy: 10 mtr. na suknie damskie w różn. deseniach, 10 mtr. barchanu na bieliznę czysto białą lub w paseczki w dobrym gat. 10 m. oksfordu w paseczki b. mocne, 10 mtr. płótna kremowego nadając. się na bieliznę wszelkiego rodz., 10 mtr. ręcznikowego w dobrym gat.

Do powyższych kompletów doliczamy 3.50 gr. tyt. opakowania i opłaty pocztowej.

Wyżej wymienione komplety wysyłamy po otrzymaniu listowego zamówienia (płaci się przy odbiorze na poczcie). Za dobroć towaru gwarantujemy. Adresować prosimy:

Hurt. skład. manufakt. P. T. „WYGODPOL" Łódź, skrz. poczt. 60.

Na żądanie wysyłamy bezpłatne cenniki. 3648

Okazia na zimę!

Wobec ogólnego kryzysu gospodarczego, który odbiera możność zaopatrzenia się w najpotrzebniejsze towary, postanowiliśmy wysłać większą ilość kompletów, po cenach niebywale niskich. Zaznaczamy również, iż komplety nasze zasługują zwłaszcza tem na uwagę, że mimo obniżonych cen zawierają towary najlepszej jakości.

Tylko za zł. 9.90 gr.

wysyłamy: 1 pullower damski w najnowsz. żakardowych deseniach w dobr. gat. 1 kombinację (t.zw. hemdhozeny) ślicznie przybrane w wszystkich kolorach lub koszulę damską z zimowego trykotu w dużym rozmiarze, 1 parę reform dam. trykotowych, 1 parę rękawiczek damsk. czysto wełnianych podwójnych (kolor wg. żądania) 1 1 parę pończoch „Macco" w dobrym gatunku. lub 3 chusteczki batystowe białe albo kolorowe z pięknym haftem. Koszta przesyłki zł. 2.— z danego kompletu płaci odbiorca.

Tylko za zł. 10.—

wysyłamy: 1 swetr męski w największym rozmiarze do zapinania przy szyji w kolorze bronzowym, szarym i granatowym, 1 koszulę męską z zimowego trykotu w wyborowym gatunku, 1 parę kalesonów zim. trykotowych o pierwszorzędnem wykończeniu, 1 parę skarpetek cwern w deseń bardzo mocnych i 1 krawat jedwabny w ładnych wzorach i 3 chusteczki do nosa z kolorowym szlakiem. Taki sam komplet tylko zamiast swetra dodajemy pulover męski w najnowszych desen. wysyłamy tylko za zł 11,50 gr.

Tylko za zł. 20,70 gr.

wysyłamy: 4 mtr. „markizy" w ślicznych kwiatach lub w deseniach na ładną jesienną suknię damską, 6 mtr. flaneli bieliźnianej w kolorze białym lub w paseczki, 6 mtr. płótna kremowego (nessel) na bieliznę wszelkiego rodzaju. 6 mtr. oksfordu w paseczki lub krateczki na koszule i kalesony i 5 mtr. płótna ręcznikowego w dobrym gat. na 4 długie ręczniki. Koszta przesyłki zł. 2,50 gr. płaci odbiorca.

Wymienione komplety wysyłamy za zaliczką pocztową, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze. Zaznaczamy, iż kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar mu się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować do naszego składu fabrycznego:

Firma „POLSKI TOWAR" Łódź, skrz. poczt. 208

Uwaga: Do każdego kompletu dodajemy 1 kupon premjowy, kto nadeśle 5 kuponów otrzyma darmo: 2 kapy na łóżka w ślicznych deseniach lub 1 parę spodni wizytowych stosownie do każdego garnituru. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cennik na wszelkie towary z ogromną zniżką cen. 3650

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsenowckiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: **PUHLMANN & Co. BERLIN 782, Müggelstrasse 55-25 a**

Sprzedaż

krajowych i zagranicznych **planin i fortepianów**

Fritz Leuschner Katowice ul Kościuszki 11. Proszę zważać na numer domu. Nie mam składu. 35760

Ogłoszenie

Urząd Celny Katowice ogłasza, że dnia 19. 10. 1931 r. o godz. 10-ej rano rozpocznie się w tut. magazynie konfiskat (dworzec kolejowy-towarowy) publiczna licytacja różnych zagranicznych towarów, skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa, jakoteż towarów niewykupionych przez odbiorców w terminie przepisanym. Towary skonfiskowane niesprzedane na licytacji pierwszej, będą bezpośrednio po ukończeniu tejże, wystawione poraz drugi do sprzedaży.

Szczegółowy wykaz towarów przeznaczonych do licytacji każdy może począwszy od dnia 16. 10. przeglądnąć w godzinach urzędowych tj. od 8-ej do 15-ej w tut. Urzędzie.

Z pol. Kierownika Urzędu
(St. Russek),
referendarz.

A. Denizot

Luboń (Poznań)

poleca

drzewa i krzewy owocowe, parkowe i ozdobne, róże, konifery, rośliny na żywopłoty.

Cennik na żądanie!

Drobne ogłoszenia

Wolne posady

Kucharka uczciwa, samodzielna i godna, znająca polską kuchnię, umiejąca i lubiąca prać i ładnie prasować, poszukiwana od 1. listopada 1931 r. pod Katowice. Długoletnie świadectwo wymagane. Pensja 50 zł. miesięcznie. Zgłoszenia do administracji pisma — Katowice, ul. św. Stanisława 4 pod „Inżynierowa".

30-40 uczciwych rzemieślników i pracowników fizycznych, zechce złożyć natychmiast oferty Lwów. — skrytka pocztowa 249 Herman.

Każdy może kilkaset złotych miesięcznie zarobić — sprzedając nasze obrusy i fartuchy gumowe. Nowość. Żądajcie prospektów Firma Krain i Fesser. Katowice. Kochanowskiego 4.

Uczciwego szofera-spólnika, z prawem jazdy i poważnemi referencjami, poszukuje. Listy pod „Nowy „Ford" Admin.

Posad poszukują

Uczciwa dziewczyna poszukuje posady zaraz. Oferty do Admin.

Szofer, lat 23, trzeźwy, sumienny, szuka odpowiedniej posady. Listy do Admin. pod „Trzeźwy".

Szofer-monter z praktyką wojskową, pierwszorzędne świadectwa, może dać kaucję 1000 zł., poszukuje posady. Zgłosz. Jagiellońska 3. Bartsch

Sprzedaże

Sprzedam mały nowy domek koło Orzesza. Cena 8.000 zł. Zgłosz. przyjmuje Ferdynand Szyjok, Jaśkowice Śl.

Miód

pod gwarancją, prawdziwy pszczelny, tegoroczny, deserowo-kuracyjny, wysyłam z własnej pasieki za pobraniem pocztowem: 3 kg. — 9.50 zł., 5 kg. — 14 zł., 10 kg. — 25 zł., 15 kg. — 36 zł., 20 kg. — 45 kg. (koleją 30 kg. 55 zł., 60 kg. — 100 zł.) wraz z opłatą i blaszankami. **A. Wallach**, Podwołoczyska nr. 36 (Młp.).

Mieszkania

Lekarz poszukuje w centrum Katowic 2—3 **pokoje** na ordynację wzgl. mieszkanie 5—6 pokoi. Zgłoszenia do Administracji pod „Lekarz".

5—6 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami w południowej części miasta Katowic są od zaraz do oddania. Zgłoszenia pod „200" do Administracji.

Różne

Każdy zarobi na miejscu artykułami pierwszej potrzeby. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 2 „Emzet".

Zgubione dolary są złożone w Urzędzie parafjalnym Wszystkich Świętych, ul. Kanonicza 11 parter w Krakowie. Po udowodnieniu ilości i jakości, można tamże odebrać w godzinach urzędowych 11 do 12½ w południe.

Głuchota uleczalna. — Wynalazek Eufonja za demonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja, Liszki k. Krakowa.

Mały wydatek a wielką korzyść stanowi drobne ogłoszenie w naszej gazecie!